NR 26 (106) • 10 GRUDNIA 1950 • ROK V • CENA 90 GR

FILM

IGOR ŚMIAŁOWSKI w nowym filmie polskim — MIASTO NIEUJARZMIONE

POLSKA KRONIKA FILMOWA

FILMOWCY RADZIECCY
W GOŚCINIE U POLSKICH KOLEGÓW

Ostatnie dni przed wyjazdem z Polski spędziła radziecka delegacja filmowa — *min. W. Pieresławcew, L. Kosmatow, N. Alisowa i B. Andrejew* — na zwiedzaniu Łodzi i zapoznaniu się z ważniejszymi ośrodkami Filmu Polskiego.

Korzystając z dłuższego pobytu w Łodzi goście zetknęli się z publicznością kinową odwiedzając w przerwie między dwoma seansami kino *„Bałtyk"* oraz uczestnicząc w dyskusji nad filmem *„Upadek Berlina"* zorganizowanej w kinie *„Przedwiośnie"*. Robotnicza Łódź zgotowała przedstawicielom kinematografii ZSRR nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Dużo czasu poświęcili filmowcy radzieccy Wyższej Szkole Filmowej (zob. str. 11).

Wielkie zainteresowanie delegacji wzbudziły Łódzkie Zakłady Kinotechniczne produkujące aparaty projekcyjne. Z dużą uwagą śledzili goście przebieg fabrykacji projektorów wąskotaśmowych dla kin wiejskich oraz zapoznali się z konstrukcją nowego modelu projektora AP-21. Operator Kosmatow, sam z zawodu konstruktor i technik filmowy, udzielił w rozmowie z robotnikami i kierownictwem cennych rad, które pozwolą w przyszłości usprawnić produkcję.

W atelier delegacja oraz reż. *W. Pudowkin* zwiedzili całość urządzeń wytwórni, przyglądając się m. in. nakręcaniu zdjęć do nowego filmu polskiego *„Załoga"*. Goście obejrzeli film *„Miasto nieujarzmione"* oraz fragmenty *„Premiery warszawskiej"* i *„Pierwszego startu"*. Prócz tego wyświetlono kilka aktów filmów radzieckich w polskim dubbingu. Z dużym uznaniem ocenili artyści radzieccy najnowszy dorobek naszej kinematografii fabularnej i pracę Studia Dubbingowego. Po pokazie odbyło się spotkanie z polskimi realizatorami filmowymi, na którym omawiano i poruszano aktualne zagadnienia twórczości filmowej.

Uroczyste pożegnanie radzieckiej delegacji filmowej oraz delegata na Kongres Warszawski reż. W. Pudowkina — odbyło się na przyjęciu wydanym przez Gen. Dyrektora Filmu Polskiego w zabytkowym pałacu w *Nieborowie*. W pożegnaniu wzięli udział m. in. minister kultury i sztuki S. Dybowski, wicemin. W. Sokorski, przedstawiciel KC PZPR Wojtyga, przedstawiciele organizacji społecznych, świata literackiego, teatralnego i artystycznego, czołowi polscy filmowcy i inni.

Na zdjęciach: wizyta w atelier w czasie realizacji filmu *„Załoga"* oraz reż. W. Pudowkin w rozmowie z zasłużonym majstrem atelier — Ignaczenką.

(z)

SPIS LUDNOŚCI W KRONICE FILMOWEJ

W popularyzowaniu przygotowań do Narodowego Spisu Powszechnego, który odbył się dn. 2.XII. br., wzięła również udział Polska Kronika Filmowa. W 49 Kronice przedstawiono pracę funkcjonariuszy Głównego Urzędu Statystycznego, przygotowywanie i rozsyłanie arkuszy spisowych itp. W Narodowym Spisie Powszechnym wielką rolę odegrali uczniowie klas licealnych, studenci i nauczyciele, którzy spełniali odpowiedzialną funkcję komisarzy spisowych.

WIZYTA WŁOSKICH FILMOWCÓW

Dwaj znakomici filmowcy włoscy — reż. Giuseppe De Santis i Basilio Franchina, delegaci na II Kongres Obrońców Pokoju, zwiedzili Wytwórnię Filmów Fabularnych w Łodzi oraz gościli w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej.

Podczas wizyty w łódzkim atelier, filmowcy włoscy przyglądali się pracy reżyserów i aktorów polskich przy nakręcaniu ostatnich scen filmu „Premiera warszawska".

W rozmowie z uczniami Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej reżyser „Tragicznego pościgu" i „Gorzkiego ryżu" — De Santis przedstawił sytuację kinematografii włoskiej i oświadczył, że warunki studiów młodych filmowców polskich są bez porównania lepsze, niż ich kolegów włoskich. Goście obejrzeli również etiudy szkolne słuchaczy PWSF i omówili poszczególne prace z realizatorami etiud.

Na zdjęciu reż. Giuseppe De Santis (w środku z uniesioną ręką) oraz reż. Basilio Franchina (w okularach, pierwszy z lewej strony) podczas wizyty w łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych w otoczeniu polskich filmowców i ucharakteryzowanych aktorów grających w filmie „Premiera warszawska".

BUDOWA NOWYCH KIN W WARSZAWIE

W pierwszej połowie przyszłego roku rozpocznie się w Warszawie budowa 2 wielkich kin z widownią na około 800 miejsc każde. Jedno z nich stanie przy skrzyżowaniu Trasy W—Z i ul. Nowotki, a drugie na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Oba te kina będą oddane do użytku w 1952 r. W tym samym roku zacznie się budowa następnych 2 kinoteatrów na tysiąc i osiemset miejsc. Jedno z tych kin powstanie na terenie ZOR-owskiego osiedla na tyłach Nowego Światu, a drugie stanie przy skrzyżowaniu Wilczej i Marszałkowskiej. Do użytku oddane one będą w r. 1953.

DZIAŁ ZDJĘĆ KOMBINOWANYCH W F.O.

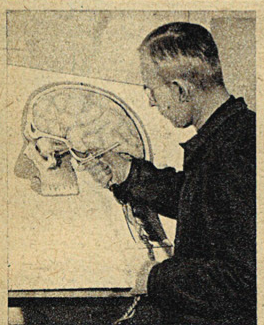

Pracownia zdjęć trickowych Wytwórni Filmów Oświatowych wykonała w ostatnich 2 latach około 4000 m zdjęć do 45 filmów. Zdjęcia kombinowane odgrywają olbrzymią rolę w filmach oświatowych, gdyż — dzięki specjalnym trickowym rysunkom i makietom — pozwalają na przedstawienie zjawisk, których nie można dokonać w normalnych warunkach zdjęciowych. Przy pomocy schematu rysunkowego możemy np. przedstawić pracę serca i jego arterii, dzięki wykonanej w gipsie makiecie oglądamy z „lotu ptaka" olbrzymie obszary kuli ziemskiej itp.

Wstawki trickowe wymagają wielkiej pomysłowości, a ponadto przeciętnie dziesięciokrotnie większego wkładu pracy i czasu niż przy zwykłych zdjęciach.

Pracownia zdjęć trickowych WFO w Łodzi wykonała ostatnio we własnym zakresie specjalny stół do produkcji, zaoszczędzając na tym około 21 tys. zł. (jk)

100 MURARZY WARSZAWSKICH
na pokazie filmowym

Z inicjatywy Głównego Instytutu Pracy odbył się w Domu Kultury na Dolnym Ujazdowie w Warszawie pokaz filmu instruktażowego pt. „Murowanie systemem zespołowym". Na pokaz przybyło ponad 100 murarzy warszawskich, wśród których znaleźli się najznakomitsi przodownicy i racjonalizatorzy budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej oraz innych wielkich obiektów.

Film ten, reż. J. Stara, spotkał się z uznaniem murarzy, którzy z zainteresowaniem oglądali kolejne etapy wzorowej pracy zespołowej uchwycone przez operatora J. Gausa. Podczas dyskusji murarze zgłosili również rzeczowe, krytyczne uwagi. Pokaz wykazał raz jeszcze, że tego rodzaju wieczory są bardzo pożyteczne.

Narada nad filmem
„W PIASKACH ŚRODKOWEJ AZJI"

Dyrekcja Rozpowszechniania Filmów Oświatowych urządziła ostatnio pokaz znakomitego filmu radzieckiego pt. „W piaskach środkowej Azji", realizacji laureata Premii Stalinowskiej — Aleksandra Zguridi. Na pokaz przybyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, dyrektor Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego, dr. Żabiński, znany przyrodnik — dr. Jarosz oraz delegaci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Celem pokazu było omówienie sposobów jak najlepszego wykorzystania filmu przy wyświetlaniu go w kinach szkolnych oraz świetlicach robotniczych i wiejskich. Dyskusja, która wywiązała się po pokazie, dała bogaty materiał. Dyrekcja Rozpowszechniania Filmów Oświatowych opracowała do filmu teksty objaśniające oraz przygotowała zagadnienia, które można poruszać przy jego wyświetlaniu.

40 TYS. KOPII FILMÓW OŚWIATOWYCH I INSTRUKTAŻOWYCH

Dział Filmów Oświatowych posiada obecnie około 40 tys. kopii najrozmaitszych filmów popularno-oświatowych i instruktażowych. O rozmiarach akcji tego działu świadczyć może fakt, że miesięcznie filmy oświatowe i instruktażowe ogląda około 1.700.000 widzów. Działy Filmów Oświatowych istnieją przy każdej Okr. Dyrekcji Rozpowszechniania Filmów. Pracę w terenie wykonują one poprzez 200 placówek powiatowych, istniejących przede wszystkim przy inspektoratach szkolnych.

POD ZNAKIEM PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY

ROZMOWA Z WICEMINISTREM KINEMATOGRAFII ZSRR W. PIERESŁAWCEWEM

Wiceminister Kinematografii ZSRR — Wasyl Pieresławcew

Przed wyjazdem z Polski wiceminister kinematografii ZSRR — W. Pieresławcew, przewodniczący delegacji filmowców radzieckich na III Festiwal Filmów Radzieckich, udzielił przedstawicielowi naszego pisma wywiadu, który zamieszczamy poniżej.

— Jak ocenia Pan Minister przebieg i znaczenie tegorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich w Polsce?

— Rad jestem, że Festiwal Filmów Radzieckich cieszył się wielkim powodzeniem. Wzięła w nim udział olbrzymia ilość widzów, co świadczy o wielkim zainteresowaniu, jakim masy polskich widzów kinowych darzą nasze filmy.

Dzięki Festiwalowi polscy miłośnicy kina mogli zapoznać się z prawdziwym obrazem życia i pracy ludzi radzieckich, ich walką o wolność i niepodległość Ojczyzny, a także ich pokojowym twórczym wysiłkiem, z przodownikami naszego przemysłu i socjalistycznego rolnictwa. Znaczenie Festiwalu polega na tym, że dał on możność zademonstrowania w szerokim, masowym zakresie najlepszych filmów radzieckich, których część poświęcona jest walce o pokój i demaskowaniu zbrodniczych planów podżegaczy do nowej wojny.

Te szlachetne idee, które znalazły odzwierciadlenie w naszych filmach, są całkowicie zgodne z interesami i pragnieniami milionów prostych ludzi.

— A co dało filmowcom radzieckim bezpośrednie zetknięcie się z polskim widzem?

— Spotkania z naszymi polskimi przyjaciółmi wywarły na wszystkich członkach naszej delegacji głębokie, niezapomniane wrażenie.

Ta niezwykła serdeczność i bezpośredniość, z jaką przyjmuje publiczność filmy radzieckie, mówi wiele o gorącej sympatii do Związku Radzieckiego i przyjaźni między narodami polskim i radzieckim.

— Jakie wrażenie wywarły na delegacji obrady Kongresu Pokoju?

— Delegacja nasza miała możność w charakterze gości uczestniczyć w obradach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wraz z całym narodem polskim cieszymy się, że Warszawa stała się miejscem takiego historycznego wydarzenia i jesteśmy pewni, że rezolucje Kongresu będą groźnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych.

Jesteśmy zdumieni, że w tak krótkim czasie, dosłownie w ciągu kilku dni, zdołano przygotować i tak pięknie udekorować olbrzymi budynek, w którym obradował Kongres.

Wystąpienia delegatów ze wszystkich krajów świata, krajów o różnych ustrojach politycznych, wykazały całkowitą jednomyślność i gotowość potępienia podżegaczy wojennych. Były one wyrazem jednego pragnienia: nieustannie, wytrwale walczyć o pokój i pokój obronić.

— Jakie wrażenie wywarła na delegacji kilkudniowa podróż po Polsce?

— W ciągu krótkiego czasu nasza delegacja bawiła w szeregu miast Polski — w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Łodzi.

Podczas spotkań, zebrań i rozmów mogliśmy się przekonać z jakim entuzjazmem naród polski pracuje nad wykonaniem Planu 6-letniego, który stanowi mocny fundament budowy socjalizmu w Polsce. Widzieliśmy także z jaką pieczołowitością odbudowuje się w Polsce wszystkie pomniki sztuki i kultury. Zdumiał nas zwłaszcza ogromny rozmach i wyjątkowe osiągnięcia w dziele odbudowy Warszawy niemal doszczętnie zniszczonej przez hitlerowców. Jest to wspaniałym dowodem, jakie olbrzymie, twórcze możliwości tkwią w szlachetnym, miłującym pokój narodzie polskim.

— Jak ocenia Pan dzisiejszy stan kinematografii polskiej?

— Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Warszawie, Wytwórnia Filmów Fabularnych i Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi, które zwiedziliśmy podczas naszego pobytu, są dla nas naocznym dowodem tych wielkich sukcesów, które odniosła powojenna kinematografia polska w ciągu krótkiego okresu swego istnienia. Obejrzeliśmy ukończony ostatnio film „Miasto nieujarzmione" a także fragmenty innych filmów i mieliśmy okazję przekonać się naocznie jak wielkie postępy uczyniła nowa polska sztuka filmowa na drodze swego rozwoju.

Razem z naszymi przyjaciółmi — polskimi filmowcami — cieszymy się z osiągnięć kinematografii polskiej i z całego serca życzymy nowych, dalszych sukcesów na polu realizacji wysokowartościowych pod względem ideowym i artystycznym filmów.

Wywiad przeprowadził

Z. P.

Kino „Moskwa" w Warszawie w dniach Festiwalu Filmów Radzieckich

WIELKI SUKCES FESTIWALU FILMÓW RADZIECKICH

W momencie, gdy oddawaliśmy numer do druku, Centrala Rozpowszechniania Filmów nie otrzymała jeszcze pełnych meldunków cyfrowych dotyczących przebiegu Festiwalu Filmów Radzieckich. Już jednak na podstawie niekompletnych raportów można stwierdzić, że tegoroczny Festiwal pobił wszystkie dotychczasowe rekordy frekwencji. Filmy radzieckie obejrzało co najmniej O MILION WIDZÓW WIĘCEJ, NIZ W ROKU UBIEGŁYM.

Ten imponujący wynik świadczy, że kinematografia radziecka cieszy się w Polsce olbrzymim powodzeniem. Na zwiększenie frekwencji wpłynął niewątpliwie dobór na Festiwalu najlepszych filmów ZSRR i staranna obsługa widzów przez personel kin, który — rywalizując w szlachetnym współzawodnictwie — podjął liczne zobowiązania. Wysiłki pracowników kinowych, którzy na wezwanie załogi kina „Słońce" w Gorzowie Wlkp. postanowili wykonać plany festiwalowe z nadwyżką — do 30. XI. dały doskonałe rezultaty.

Na długo przed 8 grudnia, który miał być ostatnim dniem Festiwalu, do CRF zaczęły napływać z całej Polski meldunki o przedterminowym wykonaniu ustalonych planów. Pierwsze raporty nadesłały kina: „POLONIA" z Koszalina, „INA" ze Starogardu, inicjator współzawodnictwa — kino „SŁOŃCE" (Gorzów), „ŚWIT" (Wejherowo) i „GOPLANA" (Gdynia).

Jednocześnie do dyrekcji Filmu Polskiego zaczęły napływać w pierwszych dniach grudnia listy od rad zakładowych licznych zakładów pracy, a nawet od osób prywatnych z prośbą o przedłużenie Festiwalu. Spełniając te życzenia Film Polski postanowił przedłużyć Festiwal o 6 dni, a więc DO 14 GRUDNIA BR.

Ostatnie meldunki z kraju wskazują, że w okresie przedłużenia Festiwalu frekwencja widzów osiągnie jeszcze większe rozmiary niż poprzednio.

(WOJ.)

FILMOWCY — DELEGACI NA II KONGRES

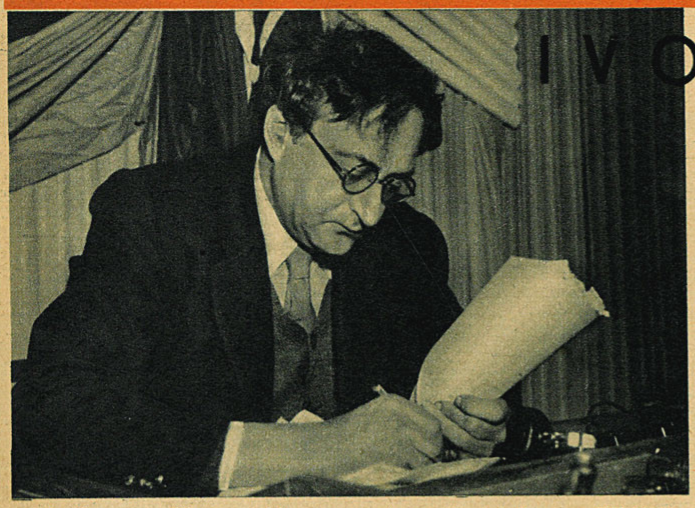

„Z Kongresu Warszawskiego przesyłam Czytelnikom „FILMU" pozdrowienia — POKÓJ i PRZYJAŹŃ!"

Ivor Montagu

IVOR MONTAGU

CZŁONEK PREZYDIUM II KONGRESU POKOJU

o sobie, swych pracach, swych filmach...

Ivor Montagu urodził się w Anglii w 1904 roku. W 1923 ukończył studia z dziedziny zoologii na uniwersytecie w Cambridge. W 1925 roku założył pierwsze w Anglii „Stowarzyszenie Produkcji Filmów Artystycznych", którego celem było podniesienie bardzo niskiego poziomu, jaki wykazywała wtedy kinematografia brytyjska. Tak zaczęła się praca Ivora Montagu w filmie.

Korzystając z obecności znanego scenarzysty w Warszawie, poprosiliśmy go o wywiad dla czytelników „Filmu".

— **Trzy moje pierwsze filmy** — mówi Montagu — **zostały zrealizowane na podstawie dzieł znakomitego pisarza H. G. Wellsa, w tym jeden według specjalnie napisanego scenariusza. Po ukończeniu realizacji tych filmów wyjechałem do Stanów Zjednoczonych, gdzie byłem współautorem scenariusza do filmu „Tragedia amerykańska". Kolegów miałem wtedy znakomitych. Byli nimi — Eisenstein i Aleksandrow.**

— O ile się nie mylę, film nigdy nie doszedł do skutku?

— I tak i nie. W naszej wersji nie został zrealizowany, natomiast znacznie później i z zupełnie wypaczoną tendencją nakręcił go Sternberg.

— Ameryka raczej rozgoryczyła pana do nowych prób w dziedzinie filmu?

— Owszem. Mimo to, wróciwszy do Anglii przystąpiłem do produkcji pierwszych i do dzisiaj najbardziej znanych filmów Hitchcocka: „39 równoleżnik", „Sabotaż" i innych.

— Potem przebywał pan w Hiszpanii?

— Tak, w czasie wojny domowej udałem się do Madrytu i tam w nader trudnych warunkach nakręciłem film na taśmie 16 mm „Obrona Madrytu", a następnie jeszcze kilka filmów obyczajowo-dokumentalnych. W 1938 roku przystąpiłem do aktywnej działalności antyfaszystowskiej.

— Zdaje się, że to pan ponownie wprowadził filmy radzieckie na brytyjskie ekrany?

— Począwszy od 1941 roku byłem współpracownikiem Agencji Wynajmu Filmów Radzieckich w Wielkiej Brytanii. Urządzaliśmy przede wszystkim pokazy filmów w fabrykach, gdzie cieszyły się one ogromnym powodzeniem. Najlepiej pamiętam wrażenie, jakie wywarł film „Klęska Niemców pod Moskwą". Wyświetlaliśmy także filmy fabularne, a wśród nich szczególnym uznaniem cieszył się „Iwan Groźny".

— Czy w tym czasie nie realizował pan filmów?

— Owszem. W 1944 roku, na zamówienie Ministerstwa Informacji, zrobiłem film skierowany przeciw teoriom rasistowskim p.t. „Ludzie jednej rodziny"

— Jaka była pańska działalność filmowa po wojnie?

— Krótka... W 1947 roku napisałem scenariusz dla Ealing-Studios do filmu „Scott na Antarktydzie". Cieszy mnie, że film ten jest obecnie wyświetlany w Polsce... Gdy film był gotów pojechałem do Moskwy na konferencję, która odbyła się w 1948 roku między ministrami spraw zagranicznych trzech mocarstw. Wróciwszy do Anglii dowiedziałem się, że mój kontrakt jest nieważny.... Odtąd jestem bezrobotny... przynajmniej w dziedzinie filmu — dodaje uśmiechając się Ivor Montagu.

— Zwolnili pana z pracy za pobyt w Moskwie?

— Nie tylko za to... Także z powodu całkowitego zalewu naszych ekranów przez filmy amerykańskie. Brytyjscy scenarzyści i technicy są przymusowo bezrobotni. 48% spośród nas nie ma roboty, a zwalnia się naturalnie podejrzanych o tendencje postępowe.

— Nie rozumiem, w jaki sposób mogło dojść do takiego załamania po dobrze zapowiadającym się rozwoju filmu brytyjskiego w ostatnich latach wojny?

— Katastrofalna sytuacja, w jakiej znalazł się film brytyjski, jest wyłączną winą rządu, który pod naciskiem „pomocy" marshallowskiej nie przeciwstawił się polityce trustów amerykańskich na naszych ekranach.

— Dlaczego jednak kina brytyjskie wyświetlają tyle amerykańskich filmów?

— Dlatego, że kina należą do amerykańskich koncernów lub są od nich całkowicie uzależnione. Najgorsze jest to, że realizator brytyjski broniąc się przed katastrofą pragnie zdobyć rynek amerykański i robi coraz gorsze, coraz bardziej „amerykańskie" filmy... Przez to tracimy wszystkie inne rynki, a to, co powstaje, trudno nazwać filmami angielskimi.... I wreszcie, Amerykanie korzystając z naszego bezrobocia realizują u nas swoje filmy, a o poziomie ich lepiej wcale nie mówić...

— Czy w tych warunkach zrezygnował pan w ogóle z pracy dla filmu?

— O, nie. Jestem członkiem stowarzyszenia autorów scenariuszy, członkiem brytyjskiej akademii filmowej oraz członkiem komitetu selekcji filmoteki narodowej.

— Czy nie zechciałby pan zwrócić się wprost do naszych czytelników z oświadczeniem w imieniu filmowców brytyjskich?

— Bardzo chętnie — odpowiada z zapałem Ivor Montagu. — **Pragnę oświadczyć, że filmowcy brytyjscy chcą utrzymać jak najlepsze stosunki z realizatorami i technikami radzieckimi oraz krajów demokracji ludowej. Dla zadokumentowania swego stanowiska operatorzy brytyjscy sfilmowali momenty z przygotowań i akcji rządowej zmierzającej do uniemożliwienia kongresu w Sheffield — które zapewne będą włączone do filmu o wspaniałym, pełnym optymizmu Kongresie Warszawskim.**

Wywiad przeprowadził: **JERZY JURATA**

SZIN LIAN — SIN

PRZEDSTAWICIELKA CHIN LUDOWYCH

Serdeczne pozdrowienia Czytelnikom „FILMU" przesyła

SZIN LIAN-SIN

Rys. J. Żebrowski

POKOJU ROZMAWIAJĄ z „FILMEM"

TRZY MINUTY Z PUDOWKINEM

O „ŻUKOWSKIM" I PRACY NAD SCENARIUSZEM

Znakomity reżyser Wsiewołod Pudowkin jest niezwykle zaabsorbowany pracami Kongresu. Zaraz po powrocie z Sheffield włączył się w twórczy nurt obrad. Bierze aktywny udział w pracach Komisji Kulturalnej, w przerwach między posiedzeniami pisze artykuły. Chętnie jednak znajduje chwilę czasu i opowiada nam o swym nowym filmie pt. „Żukowski".

— Film „Żukowski", który zapewne niedługo zobaczycie w Polsce, ma za cel popularyzację problemów naukowych. Opowiada o pracach wielkiego uczonego rosyjskiego, Żukowskiego, który dał naukowe podstawy sztuce latania, dzisiejszemu lotnictwu. Chcieliśmy stworzyć nowy rodzaj filmu — naukowego, a zarazem fabularnego, aktorskiego. W przeciwieństwie do utartych schematów pokazywania na ekranie życia i dzieła ludzi nauki, staraliśmy się szukać konfliktów nie w życiu prywatnym bohatera, lecz w jego działalności naukowej, na drodze pracy i poszukiwań, które doprowadziły go do wielkich odkryć. Natrafiliśmy na mnóstwo trudności, bo dziedziną, której poświęcił się Żukowski, były badania problemu unoszenia się w powietrzu przedmiotów cięższych od powietrza, zagadnienia aerodynamiki, skomplikowane, żmudne obliczenia matematyczne. Materiał wybitnie niefilmowy. Jak to pokazać na ekranie w formie zajmującej, zrozumiałej dla każdego widza, a równocześnie uniknąć niebezpieczeństwa wulgaryzacji tematu?

Nieocenioną twórczą pomoc oddali nam pracownicy naukowi Instytutu Aerodynamiki z akademikiem Christianowiczem na czele, a także nasz znakomity konstruktor Jakowlew, którzy razem z nami trudzili się nad znalezieniem najcelniejszych sposobów filmowego ukazania głównych problemów naukowych związanych z dziełem Żukowskiego.

Dziś, gdy film jest już skończony i obiegł nasze ekrany — widzę, że mógłby być lepszy, że wiele rzeczy można by w nim pokazać o wiele ciekawiej. Uważam go za nasz sukces o tyle, że pod względem naukowym nie jest wulgarny i nie ukazuje jakiegoś wypaczonego obrazu wielkiego człowieka nauki.

— „Żukowski" to Pana pierwszy barwny film!

— Tak. Kinematografia barwna zwycięża. Doceniam jej wartość, ale nie jestem zwolennikiem pogoni za efektami barwnymi. Dlatego też nasz film jest raczej skromny pod tym względem. Staraliśmy się znajdować w naturze i scenerii to, co samo przez się jest harmonijne i piękne kolorystycznie, a nie tworzyć oprawy barwnej sztucznie.

— A nad czym pracuje Pan obecnie?

— Zna Pan tę prawdę, że dobry scenariusz jest gwarancją powstania dobrego filmu. Przystępujemy właśnie do pracy nad scenariuszem. Będzie pisał go Simonow wespół z innym autorem.

— A jaki obrał Pan temat, wokół czego będzie się toczyć akcja?

— Opowiem Panu o pewnej metodzie, którą Gorkij wskazał kiedyś Stanisławskiemu, gdy ten prosił go o tematy do ćwiczeń ze swymi uczniami. Gorkij odpowiedział, że tematów dramatycznych wymyślać nie umie i że nie jest to nawet potrzebne.

— Niech każdy z waszych uczniów — radził Stanisławskiemu — jeśli potrafi, wynajdzie jakiś określony charakter. Charaktery mogą być takie, jakie spotykamy w życiu — zwykłe, codzienne, a przy tym różnorodne, prawdziwe. Zetknijcie je ze sobą, niech zaczną działać. Narodzi się wówczas temat, powstanie akcja. Ta metoda, te wskazania Gorkiego przychodzą mi na myśl, gdy mam mówić o moim nowym filmie, który oparty będzie na materiale z współczesnego życia ZSRR. Przede wszystkim — ludzie, postaci, charaktery —żywe, prawdziwe, realistyczne. Gdy je autor stworzy — będzie temat i fabuła i akcja".

Niestety, znakomity reżyser musi kończyć rozmowę. Wzywają go obowiązki kongresowe. Kreśli nam więc na pożegnanie dedykację.

„Ślę serdeczne pozdrowienia polskim miłośnikom sztuki filmowej.

W. Pudowkin na sali obrad Kongresu

Film w rękach postępowego artysty może i powinien być zawsze potężnym orężem w walce o pokój na całym świecie.

Życzę sukcesów polskim pisarzom, reżyserom, aktorom w ich dalszej szlachetnej pracy".

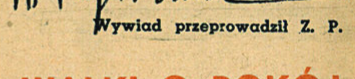

Wywiad przeprowadził Z. P.

ARTYSTA NIE MOŻE STAĆ NA UBOCZU TOCZĄCEJ SIĘ WALKI O POKÓJ

Rozmowa z reż. WANDĄ JAKUBOWSKĄ

Wanda Jakubowska w momencie otrzymania Nagrody Pokoju

Delegatem na II Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie była również Wanda Jakubowska, twórca filmu „Ostatni etap", za który otrzymała niedawno Międzynarodową Nagrodę Pokoju. Film jej, będący namiętnym oskarżeniem faszyzmu i wskazujący zarazem na wysokie wartości moralne ludzi walczących o postęp i wolność w katorżniczych warunkach obozów hitlerowskich, był wyświetlany w ciągu paru lat na ekranach całego świata, mobilizując do wzmożenia wysiłku nad pokojowym budownictwem życia i do zdecydowanego przeciwstawienia się zbrodniczym siłom reakcji.

„Ostatni etap" już w 1948 r. został wyróżniony wielką nagrodą na III Festiwalu w Mariańskich Łaźniach i na Robotniczym Festiwalu w Gottwaldowie.

Rej. Wandę Jakubowską, delegatkę Polski na Kongres oraz laureatkę Nagrody Pokoju, prosimy o wypowiedzenie kilku słów dla czytelników „Filmu" w związku z Kongresem i przyznaną Nagrodą.

— Kongres będzie miał niewątpliwie duży wpływ na kształtowanie się światowej twórczości filmowej — mówi znakomita reżyserka. — **W Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, gdzie kinematografia już od dawna służy idei sprawiedliwości społecznej, wyniki obrad Kongresu będą nowym bodźcem do aktywniejszego jeszcze wykorzystania wielkich możliwości sztuki filmowej w walce o pokój. Natomiast w krajach kapitalistycznych Kongres przyczyni się do dodania zapału i otuchy tym twórcom, którzy w trudnych warunkach ucisku i presji politycznej oraz wśród olbrzymich przeszkód w pracy nie załamali się, wyrażając odważnie swą solidarność ze światowym obozem postępu. Ostre postawienie przez Kongres sprawy zakazu propagandy wojennej w jakiejkolwiek formie powinno wpłynąć hamująco na udział twórców filmowych na zachodzie w filmach prowokacyjnych, nawołujących do nowej wojny i siejących nienawiść międzynarodami. Wszystkim niezdecydowanym, wahającym się w zdeklarowaniu przynależności do jednej z dwóch stron barykady Kongres dopomoże zrozumieć sens prawdziwej walki, zachęci do przejścia na służbę prawdzie i dobru ludzkości. Kongres jeszcze raz potwierdził tezę, że artysta nie może stać na uboczu toczącej się walki, a musi zdecydowanie przyczyniać się do zwycięstwa słusznej sprawy.**

— „Ostatni etap" był właśnie przykładem tego rodzaju twórczości. Co według Pani przyczyniło się do tego, że film ten, mimo że porusza tak szczególną tematykę okupacyjną i dzieli go od chwili powstania odległość paru lat — otrzymał w bieżącym roku tak zaszczytne i honorowe wyróżnienie, jak Międzynarodowa Nagroda Pokoju?

— Sądzę, że ukazany na ekranie temat nie stracił nic ze swej aktualności, a nawet w ostatnim okresie „zimnej wojny" — zyskał na wymowie.

— Jednak nie tylko to. Nagroda jest również dowodem uznania za wielki wysiłek artystyczny.

— Cóż mogę na to odpowiedzieć? — kończy rozmowę laureatka — **cieszy mnie, iż „Ostatni etap" spotkał tak wielki zaszczyt. Zdaję sobie też dokładnie sprawę, jakie nakłada to na mnie, jako filmowca, dalsze zobowiązania. Dołożę wszelkich sił i starań, by moja praca jeszcze silniej powiązała się z życiem i służyła ludzkości w walce o szczęśliwsze, radosne jutro.**

Rozmowę przeprowadził ZEN

MIKOŁAJ CZERKASOW

W OGNIU PYTAŃ I PRÓŚB O AUTOGRAFY

...w karykaturze J. Żebrowskiego

Który z młodocianych gości Kongresu nie chciałby posiadać na pamiątkę autografu odtwórcy ról Aleksandra Newskiego, Popowa, reżysera filmowego z komedii „Wiosna", czy mądrego komendanta szkoły morskiej z „Małych marynarzy"?

Więc Mikołaj Czerkasow ma pełne ręce notesów i kartek. I niezmęczenie pisze. I odpowiada na pytania.

— Ostatnia moja rola na ekranie to jedna z postaci filmu: „Mussorgski". Gram tam znawcę sztuki Stasowa, który torował drogę postępowi w muzyce. Obecnie występuję na scenie i przygotowuję się do wielkiej i odpowiedzialnej roli w filmie. Odtworzę postać wam znaną — Włodzimierza Majakowskiego. Pyta Pan, co myślę jako aktor o swej sztuce i o tych, którzy oglądają mnie na ekranie? Chętnie to napiszę:

„Z wielkim wzruszeniem gram przed aparatem filmowym pamiętając o tym, że moja twórczość będzie oglądana nie tylko przez mój naród, lecz i przez naszych przyjaciół na całym świecie, w tej liczbie i przez naszych serdecznych przyjaciół, obywateli pięknej, niepodległej Polski. Życzę mym widzom, ludowi polskiemu, dalszych, jeszcze większych sukcesów w budownictwie socjalistycznym i szlachetnej walce o pokój".

Mikołaj Czerkasow

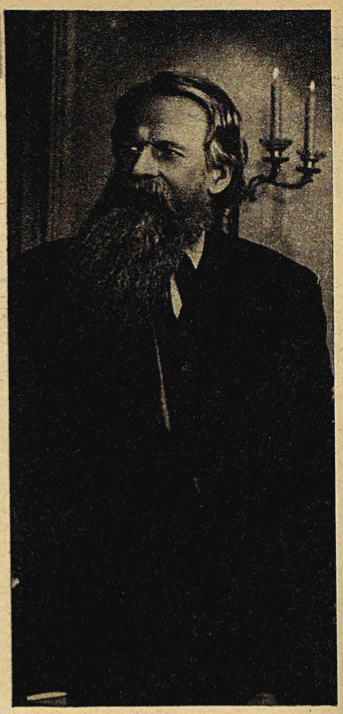

...w filmie „Mussorgski"

A. ROOM

CZERPIE Z KONGRESU MATERIAŁY DO SWEGO FILMU

REŻYSER A. ROOM

Twórcę filmu „Sąd honorowy", reż. A. Rooma, znajdujemy na Kongresie przy stole delegacji radzieckiej. Reżyser skrzętnie robi notatki podczas obrad, zbierając materiały, które wykorzysta przy realizacji swego filmu „Sumienie świata".

A. Room z zainteresowaniem przegląda wręczony mu numer naszego pisma, w którym zamieściliśmy fragmenty scenariusza jego nowego filmu.

— Wkrótce przystąpię w wytwórni „Mosfilm" do zdjęć „Sumienia świata" — mówi reżyser. — Jak już czytelnicy „Filmu" mogli się zorientować z opublikowanych urywków, tematem filmu będą problemy współczesnej nauki, walka materializmu z reakcyjną idealistyczną filozofią. Ukaże on tragedię słynnego fizyka Berga, który pracując w ustroju kapitalistycznym, zostaje oszukany przez imperialistów amerykańskich, otwierają mu się jednak oczy i uczony przechodzi do obozu pokoju i demokracji. Film będzie mówił także o przodującej nauce radzieckiej, posługującej się metodą materializmu i służącej wiernie interesom ludzkości. Poprzez postaci naszych uczonych film „Sumienie świata" ukaże postępowe oblicze nauki radzieckiej kierowanej geniuszem towarzysza Stalina, ukaże patriotyzm radzieckich uczonych, ich wytężoną, twórczą pracę i udział w walce całego narodu o pełne zwycięstwo komunizmu.

— A kto odtworzy główne role w filmie?

— Obsada aktorska nie jest jeszcze ustalona. Po powrocie do Moskwy przystąpię do próbnych zdjęć. Operatorem będzie A. Halperin, autor zdjęć do filmu „Sąd honorowy". Muszę wyznać, że przystępuję do realizacji z wielką uwagą, wzruszeniem twórczym i pełną świadomością wielkiego — zwłaszcza dziś — znaczenia poruszanego w filmie tematu.

Na zakończenie rozmowy reżyser kreśli dedykację, która w przekładzie brzmi:

„W dniach historycznego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, odbywającego się w bohaterskiej Warszawie, przesyłam serdeczne, braterskie pozdrowienia filmowcom polskim, którzy swą pracą twórczą dają wspaniały przykład walki o sprawę pokoju.

Niedawno w Moskwie odbył się pokaz trzech nowych filmów polskich: „Dwie brygady", „Julian Marchlewski" i „Odpowiedź". Dyskusja na ich temat odbyła się w atmosferze przyjacielskiej krytyki. Ogólna ocena filmów była wysoka.

Jako przewodniczący tego zebrania w imieniu wszystkich obecnych na nim filmowców radzieckich życzę Wam jak największych sukcesów i dalszych postępów w rozwoju twórczej pracy".

A. Room

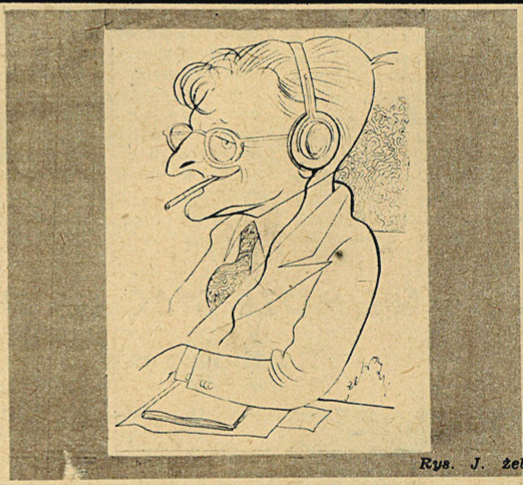

Rys. J. Żebrowski

DYMITR SZOSTAKOWICZ

MÓWI:

„PRAWDZIWA KULTURA SŁUŻY ZAWSZE SPRAWIE POKOJU"

„Wolałbym przemawiać za pośrednictwem partytury, pianina lub orkiestry. Chciałbym, by moja sztuka pomogła Wam łatwiej żyć, radośniej pracować, głębiej kochać. Lecz język muzyki nie zna słowa: wojna. Oto dlaczego sumienie moje każe mi przemawiać słowami, a nie nutami".

Tymi słowy rozpoczął swe przemówienie kompozytor radziecki Dymitr Szostakowicz, który wezwał obrońców pokoju, by podjęli wszelkie możliwe kroki dla zapewnienia wymiany kulturalnej między poszczególnymi krajami. Artysta złożył przyjęty przez Kongres projekt wielkiej akcji imprez w dziedzinie nauki i kultury celem wzajemnego poznania się narodów.

W swej dedykacji dla „Filmu" słynny kompozytor napisał:

„Cieszę się bardzo, że polscy widzowie zapoznają się z filmem „Upadek Berlina", do którego skomponowałem muzykę. Jako członek delegacji radzieckiej na II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie przesyłam czytelnikom „Filmu" moje najlepsze życzenia.

Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje pokój!"

D. Szostakowicz

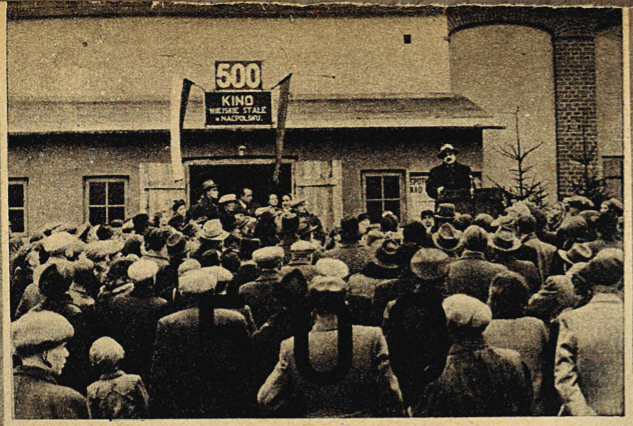

Rok 1938 — 0.

Listopad roku 1950 — 500.

Nie ma żadnych trudności w robieniu porównań między ilością kin wiejskich w Polsce przed wojną i obecnie. Nie ma potrzeby szukać po starych rocznikach statystycznych. Takiej rubryki w nich nie znajdziemy. Takich kin w ogóle w Polsce nie było.

A dziś, 26 listopada 1950 roku, we wsi Nacpolsk, powiatu płońskiego, woj. warszawskiego, odbyło się otwarcie pięćsetnego stałego kina wiejskiego.

Taki jest dorobek ośmiomiesięcznej akcji Filmu Polskiego na tym odcinku.

Rezultaty te uwarunkowane zostały dokładnym przygotowaniem tej akcji zakrojonej na olbrzymią skalę. Trzeba sobie uświadomić, że uruchomienie takiej ilości kin wiejskich wymagało wszechstronnego przygotowania. A więc: masowej produkcji aparatur, masowej produkcji kopii filmowych na wąskiej taśmie oraz przeszkolenia kadr fachowych, mogących podołać wielkiemu zadaniu.

Przeszkolono więc setki kinomechaników i kierowników kin.

To wszystko razem wzięte pozwoliło na sprawne, uwieńczone sukcesem wykonanie pierwszego etapu prac, zakończonego właśnie obecnie otwarciem pięćsetnego kina wiejskiego. Pierwszego etapu dlatego, że w Planie Sześcioletnim przewidziano otwarcie 3.300 takich kin, tzn. więcej, niż jest gmin wiejskich w Polsce. W większych ośrodkach będzie więcej niż jedno kino.

Jeśli przypomnimy sobie, iż przed wojną mieliśmy w ogóle — i to tylko w większych miastach — 800 kin, zrozumiemy ogrom wykonanej pracy i ogrom całego zamierzenia. Ma ono naprawdę charakter rewolucyjny. W Polsce przedwrześniowej chłop i wieś pozostawali istotnie poza wszelkim zasięgiem sztuki i kultury. Niemal ¾ obywateli kraju żyło w warunkach całkowitego prymitywu, zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego.

Dopiero dziś te rogatki kultury zostają obalone. Dla dzieci chłopskich zostają szeroko otwarte bramy wszystkich szkół: od podstawowych zaczynając, a na uniwersytetach, politechnikach i wszelkiego rodzaju szkołach wyższych kończąc. Książka i gazeta wędrują masowo na wieś. Biblioteka i świetlica stają się nieodłącznym elementem życia nowej wsi w Polsce.

W tej akcji kino ma do odegrania olbrzymią rolę. Ta najbardziej popularna i najbardziej masowa ze sztuk dociera już dzisiaj do pół miliona nowych widzów wiejskich. W okresie Planu Sześcioletniego ogarnąć ma swym zasięgiem 16 milionów ludzi. Przyniesie im ścisłe powiązanie z wielkimi wydarzeniami w Polsce i na całym świecie poprzez specjalne kroniki filmowe i filmy dokumentalne. Rozszerzy zakres ich pojęć, ich świadomości, ich przeżyć i wzruszeń, pokazując im zarówno filmy naszej produkcji, jak i filmy radzieckie, jak i filmy postępowe innych krajów.

Kultura w Polsce Ludowej praktycznie w ten sposób staje się dobrem całego narodu, a nie — jak było dotychczas — garstki wybranych i uprzywilejowanych. Za przemianami gospodarczymi, za reformą rolną, za uspółdzielczeniem wsi, za elektryfikacją i mechanizacją jako nieunikniona konsekwencja postępuje rozwój kulturalny nieograniczony zarówno w zakresie twórczości, jak i w zakresie odbioru dzieł sztuki.

Te 500 pierwszych stałych kin wiejskich, zastępujących dotychczasową dorywczą i z natury niedoskonałą pracę kin ruchomych, to pierwszy krok; ale pierwszy krok jest zawsze najtrudniejszy. Otoczone odpowiednią opieką i zrozumieniem kina wiejskie staną się niewątpliwie i już się stają nieodłącznym elementem nowego życia nowej wsi i nowego człowieka na wsi: świadomego, oświeconego budowniczego Polski Socjalistycznej.

ZBIGNIEW MITZNER

Min. Kultury i Sztuki S. Dybowski oraz wicemin. kinematografii ZSRR W. Pieresławcew dokonują otwarcia kina wiejskiego w Nacpolsku

KINOWY JUBILEUSZ

26 listopada otwarte zostało uroczyście stałe kino wiejskie w nacpolskim PGR-ze.

Tu, gdzie kiedyś była jaśniepańska oranżeria, chłopi mają teraz swój własny ośrodek kulturalny.

„W ślad za dokonującymi się wielkimi przemianami w życiu gospodarczym wsi — mówił Minister Kultury i Sztuki, St. Dybowski, na otwarciu kina — będącymi następstwem historycznej reformy rolnej rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę walka z analfabetyzmem. Milionowe nakłady książek i prasy, tysiące powstałych bibliotek i świetlic, radiofonizacja wsi a wreszcie udostępnienie szerokim masom ludności filmu, tej najbardziej masowej ze sztuk — oto najważniejsze przejawy akcji zmierzającej do zlikwidowania zaniedbań pozostawionych nam w spadku po burżuazyjnych kapitalistycznych rządach przedwrześniowych".

Z okazji otwarcia kina robotnicy rolni, chłopi Nacpolska przyjmowali u siebie licznych i znakomitych gości. Przyjechała tu delegacja filmowców radzieckich.

Ludzie z Nacpolska i okolicy poznali Ninę Alisową, Leonida Kosmatowa, rozmawiali z Borysem Andrejewem i oklaskiwali przemówienie wiceministra Pieresławcewa, który na zaproszenie ministra Dybowskiego dokonał symbolicznego aktu otwarcia kina.

W Nacpolsku byli dwaj Borysi Andrejewowie — jeden siedział na sali wiejskiego kina, drugi występował przed nacpolanami na ekranie ich własnego kina w filmie „Spotkanie nad Łabą".

Przemawiając z okazji otwarcia 500-nego kina Generalny Dyrektor Filmu Polskiego, inż. St. Albrecht, powiedział:

„Wykonując postanowienia naszego rządu, Film Polski postawił przed sobą zadanie uruchomienia w roku bieżącym 600 stałych kin wiejskich. Otwierane obecnie w Nacpolsku 500-ne kino oraz szereg innych, które jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca otworzymy w rozmaitych gminach naszego kraju — to kina uruchomiane przedterminowo. Pozwala nam to przypuszczać, że do końca roku 1950 potrafimy przekroczyć zakreślony plan". *(w)*

Aktorka Nina Alisowa przemawia do robotników rolnych PGR-u w Nacpolsku

MIAST

W opustoszałym mieście ruin ukrywali się jeszcze ludzie. Żyli w piwnicach, jak dzikie zwierzęta. Na zdjęciu widzimy, jak bohaterowie „Miasta nieujarzmionego" usiłują przedostać się z Warszawy na Pragę.

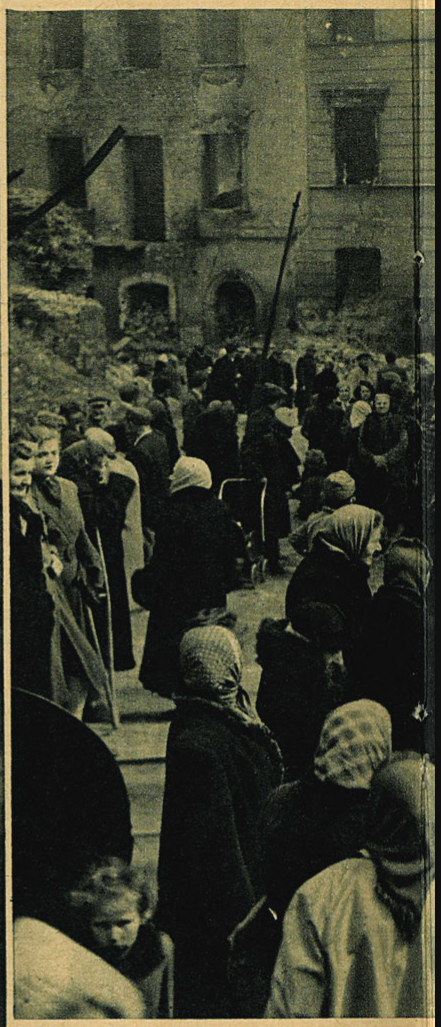

Powstanie upadło. Zaczął się drugi Warszawy, po dwóch miesiącach b bard

W chodzi na nasze ekrany jeszcze jeden obraz polski o okupacyjnej tematyce. Jest to siódmy z kolei i może ostatni nasz film, przedstawiający ponure dni faszystowskiej przemocy.

Film „Miasto nieujarzmione" obok „Ostatniego etapu" i „Ulicy Granicznej" jest dopełnieniem artystycznego obrazu trzech największych zbrodni popełnionych przez faszyzm w czasie ostatniej wojny: zbrodni ludobójstwa, zbrodni rasizmu i zbrodni całkowitego wyniszczania miast.

Dobrze się stało, że dzieje bohaterskiego miasta, dni jego wy-

TO, KTÓRE NIE ZGINĘŁO

ugi akt strasznej tragedii, w którą wciągnął naród rząd londyński. Lud bohaterskiej walki z hitlerowcami, wyczerpany do ostatnich granic bombardowaniem i głodem, poszedł na tułaczkę.

Spadochroniarz radziecki „Fiałka" uruchamia wśród ruin Warszawy radiową stację nadawczą kierującą ogniem artyleryjskim.

Przygotowania do wielkiej ofensywy ukończone. Zadanie wyzwolenia Warszawy marszałek Stalin powierzył I Armii Wojska Polskiego

zwolenia, znalazłszy swój artystyczny wyraz w prozie i poezji zostały również upamiętnione filmem.

Akcja filmu rozgrywa się w ostatnich miesiącach 1944 r. na bezludnym pozornie obszarze ruin. Generał Bór-Komorowski wydał miasto i jego mieszkańców na pastwę hitlerowskiego bestialstwa. Oddziały Armii Ludowej wypełniając rozkaz Polskiej Partii Robotniczej wycofały się za Wisłę, aby tam połączyć się z I Armią Polską.

Ludność Warszawy poszła na tułaczkę.

„Miasto nieujarzmione" to opowieść filmowa o losach stolicy Polski w ostatnich dniach przed oswobodzeniem.

Po lewej stronie Wisły hitlerowcy prowadzili pośpiesznie zbrodnicze dzieło grabienia, burzenia i wypalania miasta — na prawym brzegu trwały intensywne przygotowania do gigantycznej ofensywy, która wyswobodziła Warszawę, która zadała ostatni miażdżący cios maszynie wojennej Hitlera.

Już nikogo nie było w Warszawie, kiedy bohaterski radiotelegrafista radziecki, Fiałka, kierował ogniem artylerii ostrzeliwującej zza Wisły niemieckie pozycje. Już nikogo nie było w Warszawie, kiedy zginął w nierównej walce z hitlerowcami kierując ogień dział na siebie, na wykrytą radiostację, na atakujących go wrogów.

O popowstaniowych losach miasta, które nie zginęło, o garstce ludzi, którzy zostali w Warszawie, aby wypełnić powierzone im zadanie, o przygotowaniach Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego do wielkiej ofensywy styczniowej, o wyzwoleniu zniszczonej stolicy opowiada film „Miasto nieujarzmione". Ukazuje wszystkie te zdarzenia, o których nie wiedziały już setki tysięcy mieszkańców Warszawy przebywających za linią frontu — na tułaczce.

Warszawa lat wojny — to przykład nieugiętości i bohaterstwa, to symbol walki ludu z hitlerowskim najeźdźcą. Warszawa dzisiejsza — to przykład żywiołowej odbudowy, to symbol pokojowej pracy.

Dobrze się stało, że premiera nowego filmu polskiego pt. „Miasto nieujarzmione" zbiega się ze szczytowym nasileniem walki o pokój na całym świecie. Gruzy Warszawy przypominają bowiem najdobitniej światu, co niesie ze sobą faszyzm, reakcja i wojna.

B. W.

GŁOSY KRYTYKÓW

O FILMACH RADZIECKICH

WBREW WANDALIZMOWI SANACYJNEJ CENZURY W SOJUSZU Z MASAMI WIDZÓW

RADZIECKA produkcja filmowa była w opinii przedwojennej polskiej krytyki fimowej ceniona bardzo wysoko, mimo iż jej walory ideologiczne i artystyczne potrafiła obiektywnie uznać i należycie ocenić jedynie krytyka postępowa.

Pamiętamy, iż filmy radzieckie pojawiały się u nas rzadko i bodaj żaden z nich nie wszedł na ekran bez skrótów i cięć, poczynionych przez sanacyjną cenzurę. A jednak premiera każdego filmu była oczekiwana przez krytyków i publiczność z niezwykłym zainteresowaniem. Na tle repertuaru wypełnionego setkami słabych amerykańskich i dziesiątkami lichych krajowych komedii i melodramatów, stanowiły one rzadkie, lecz tym więcej atrakcyjne i zwracające uwagę postępowej opinii artystycznej wydarzenia.

Pojawienie się każdego filmu radzieckiego w Polsce stawiało w trudnej sytuacji uczciwego krytyka filmowego. Reakcyjny recenzent mógł do woli krzyczeć o rzekomo „wrogiej dla państwa i narodu" „bolszewickiej propagandzie", ale jeżeli nie chciał uchodzić za ignoranta i zależało mu na tym, by czytelnik liczył się z jego zdaniem, nie mógł negować wartości artystycznych filmu. Krytyk postępowy protestował przeciwko wandalizmowi cenzury, ale nie mógł dać widzowi wyczerpującego komentarza do filmu, wskazać mu istotnego sensu ideologicznego utworu ani wyjaśnić zamierzeń i osiągnięć twórców, gdyż pismu groziła konfiskata.

Tak więc reakcyjne ataki na ideologię filmu radzieckiego były zawsze „w imię obiektywizmu" przeplatane słowami uznania dla jego formy, stanowiąc typowy przykład formalistycznego podejścia do dzieła sztuki. Ocena zaś krytyki postępowej nie mogła być pełna ze względów cenzuralnych.

W tych warunkach większość przedwojennych prac krytycznych na temat filmu radzieckiego stanowią studia, nieraz bardzo sumienne i wnikliwe, na temat nowatorstwa formy radzieckiej sztuki filmowej.

Filmy Eisensteina i Pudowkina frapowały krytyków przede wszystkim znakomitymi chwytami montażowymi, nieoczekiwanymi zestawieniami obrazów, dramatycznością ich rytmu, oryginalnością fotografii. Powtarzano chętnie abstrakcyjne formułki „kinematografu intelektualnego" i „kinematografu pojęć", który miał rzekomo zatriumfować w przyszłości.

Ale prosty, szary widz w podłym kinie na przedmieściu nie zastanawiał się nad tym, czy zbliżenia w „Burzy nad Azją" powtarzają się rytmicznie czy nie, czy w montażu „Błękitnego ekspressu" użyto więcej metafor czy parabol — nie wiedział w ogóle, co to jest montaż. Ale za to szczerze przeżywał tragedię Mongoła Baira i jego narodu, współczuł nędzy ludu chińskiego i z napięciem śledził epizody buntu w „Błękitnym ekspressie", polubił robociarza Maksyma z Petersburga i zrozumiał, czemu Maksym stał się działaczem rewolucyjnym. Oglądając film radziecki, prosty widz kinowy uczył się myśleć. Gdy patrzył na emocjonujące etapy współzawodnictwa pracy i nowy stosunek do niej robotnika radzieckiego w filmie „Turbina 50.000" rozumiał lepiej wahania, obawy i decyzję starego majstra Babczenki niż krytyk, który dowodził, że rzekomo cała wartość filmu tkwi w tym, iż bohaterem jego uczyniono turbinę. Gdy podziwiał wysiłek robotników budujących Dnieprostroj w filmie „Szturmowa brygada" i wyprawę „Czeluskina", przestawał wierzyć bredniom, które o ZSRR wypisywała brukowa prasa reakcyjna.

Tej bezpośredności z jaką prosty widz traktował filmy radzieckie brakowało — z przyczyn omówionych już poprzednio — naszej krytyce.

Po wyzwoleniu weszły na nasze ekrany nowe, znakomite filmy radzieckie, a także w nieokaleczonej postaci i te, które oglądaliśmy w Polsce przed wojną. Krytyk filmowy mógł przemówić pełnym głosem.

ZBIGNIEW PITERA

PRZECIW MIESZCZAŃSKIM GUSTOM — W SŁUŻBIE REALIZMU SOCJALISTYCZNEGO

W Polsce Ludowej krytyka zyskała nie tylko pełny dostęp do wszystkich arcydzieł kinematografii radzieckiej, lecz także pełną możność ich artystycznej oceny zgodnej z intencjami twórców. Analiza formy sztuki radzieckiej prowadzona wyłącznie w powiązaniu z jej rewolucyjną treścią jest jedyną drogą dla wskazania widzowi jej wielkiego, dziejowego patosu.

W „Opowieści o prawdziwym człowieku" czy w „Upadku Berlina" widzimy i uczymy innych widzieć o wiele więcej niż znakomitą kreację aktorską, doskonałą konstrukcję dramatyczną czy efektowną fotografię. Widzimy i uczymy innych widzieć w filmie radzieckim człowieka, nowego człowieka epoki socjalizmu, jego nową moralność, niezłomną wolę pokoju i potężny entuzjazm twórczy, źródła sukcesów w budowaniu nowego, lepszego świata.

Jakże pusta musi się dziś wydawać każda ocena, pozbawiona tych najistotniejszych elementów.

Zadania nasze w odniesieniu do filmu radzieckiego określone zostały wyraźnie jeszcze w 1945 r. przez sam fakt, że polski krytyk przemawiać miał odtąd nie do grupki estetyzujących smakoszów kulturalnych, lecz do ogółu widzów.

W tym pierwszym, przejściowym okresie trzeba było stoczyć walkę z usiłowaniami dewaloryzowania filmu radzieckiego przez reakcję, która chciała zohydzić przy pomocy podziemnej, szeptanej propagandy wszystko, co radzieckie. Tego rodzaju wroga kampania skończyła się — bo skończyć się musiała w konfrontacji z faktami — rychłym fiaskiem.

W spadku po czasach przedwojennych odziedziczyliśmy również pospolity typ mieszczańskiego widza uważającego, że kino nie powinno bynajmniej stanowić artystycznego odbicia współczesnej epoki, lecz dostarczać jedynie taniej rozrywki, możliwie nie zmuszającej do myślenia.

Ten typ widza lubował się w filmach kowbojskich, sarkał zaś na problemowość i wysoką ideowość radzieckiego filmu, nadmiernie wysoko sobie ceniąc tandetny i błahy burżuazyjny film „rozrywkowy".

Polityka ekranu przed wojną zmierzała celowo do wzbudzenia w całym społeczeństwie tego rodzaju gustów, aby tym łatwiej oderwać masy od rzeczywistości, od myśli społecznej, od chęci oporu i walki przeciw kapitalistycznemu uciskowi.

Aczkolwiek nie wszystkich widzów udało się już przekonać, że kino nie ma być jedynie bezmyślną zabawką, to jednak choćby coroczny wzrost liczby widzów na festiwalach filmów radzieckich świadczy o pomyślnym biegu tego procesu. Znaczna w tym zasługa naszej krytyki.

Nie sposób nie wspomnieć, że nasze dzisiejsze spojrzenie na film radziecki jest jeszcze w dużej mierze niedoskonałe. Brak w tym spojrzeniu najczęściej postawy hierarchizującej poszczególne osiągnięcia. Brak — przy ocenie ideowej — oceny i klasyfikacji artystycznej dzieła.

Innym brakiem była krzywdząca obojętność krytyki wobec kilku filmów, wprawdzie zrealizowanych jeszcze przed wojną, ale stanowiących doniosłe osiągnięcia w dorobku radzieckiej sztuki filmowej. W ten sposób pokrzywdzone zostały np. „Czapajew", „Maksym" czy „Rodzina Artamowych".

Ostatnim wreszcie brakiem jest fakt, że krytyka w niedostateczny sposób potrafiła wskazać polskim realizatorom zdobycze realizmu socjalistycznego. Przy formowaniu nowego polskiego języka filmowego, czego jesteśmy właśnie świadkami, zadanie to posiada szczególną doniosłość.

JERZY PŁAŻEWSKI

JAK POWINNIŚMY PATRZEĆ NA FILM RADZIECKI

PRZED wojną krytyka nasza, z wyjątkiem nielicznych postępowych recenzentów, interesowała się przede wszystkim formą filmów radzieckich, podkreślając przeważnie jej nowatorstwo. To prawda.

Po wojnie dojrzeliśmy wszyscy także treść tych filmów. To również prawda.

Ciągle jednak jeszcze nie potrafiliśmy w pełni zrealizować w ocenie krytycznej postulatu jedności treści i formy.

Kol. Płażewski pisze — na tej samej stronie — że jedyną drogą dla wskazania widzowi wielkiego, dziejowego patosu sztuki radzieckiej — jest analiza formy, prowadzona wyłącznie w powiązaniu z jej treścią. Słusznie. Wydaje mi się jednak, że jeszcze słuszniej będzie twierdzenie to odwrócić i powiedzieć, że film radziecki winniśmy oceniać od strony jego treści, przy jednoczesnej skrupulatnej analizie tych środków, jakimi treść ta była wyrażona.

Nie nowa forma stwarza bowiem nowe treści, lecz zawsze nowa treść szuka dla siebie nowych sposobów wyrazu.

Tak, jak błędne jest formalistyczne ujęcie recenzji, uwzględniające przede wszystkim i prawie wyłącznie formę, tak błędna jest również druga skrajność — ocena tylko treści filmu.

Właściwa droga leży tym razem nie tyle pośrodku, ile w syntezie. Treść i ukształtowana przez nią forma powinny w jednakiej mierze znaleźć ocenę w naszych recenzjach filmowych.

Ale to jeszcze nie wszystko. Powinniśmy również silniej podkreślać kojący wpływ, jaki wywierają na psychikę widza filmy radzieckie, w przeciwieństwie do histerii rozsiewanej nieraz celowo przez schyłkową sztukę miotającego się w agonii kapitalizmu.

Każdy film radziecki daje widzowi nie tylko temat do ciekawych rozważań ideologicznych, politycznych, społecznych, etycznych, psychologicznych, nie tylko otwiera nowe szlaki na horyzoncie myśli. Z filmu radzieckiego widz wychodzi pokrzepiony moralnie, pełen nowej siły wewnętrznej i radosnego optymizmu. Optymistyczna i zdrowa sztuka radziecka wychowuje też zdrowych ludzi w Związku Radzieckim, u nas, na całym świecie.

Naszym zadaniem w przyszłości będzie mocniej podkreślić tę głęboko pedagogiczną rolę filmu radzieckiego w formowaniu psychiki człowieka, w kształtowaniu zdrowych moralnie i szczęśliwych jednostek, zdrowych i szczęśliwych społeczeństw.

Powinniśmy również rozszerzyć nasze spojrzenie na film radziecki, silniej podkreślać nie tylko ogólnoludzkie znaczenie jego rewolucyjnej treści, światowe znaczenie jego nowatorskiej formy, lecz także jego polityczną i ideologiczną rolę na światowym froncie walki o postęp i pokój, którą toczą dziś u boku Związku Radzieckiego postępowe siły wszystkich krajów. W tej walce film radziecki jest im pomocą i podporą — wskazuje drogę walki o lepsze jutro, umacnia wiarę w zwycięstwo.

IRENA MERZ

List z PWSF

N. Alisowa rozdaje autografy studentom PWSF

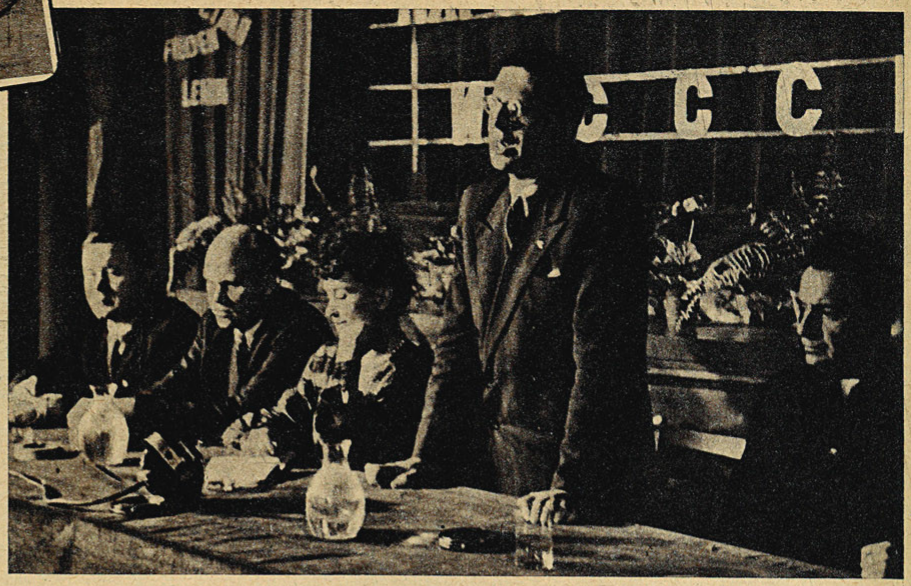

Dyr. J. Toeplitz wygłasza przemówienie powitalne. Siedzą od prawej: wiceminister W. Pieresławcew, N. Alisowa, L. Kosmatow i B. Andrejew

SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ FILMOWĄ

Przemawia reż. W. Pudowkin

Tonąca w czerwieni sztandarów sala projekcyjna PWSF jest wypełniona po brzegi. Miejsce ekranu zajmuje napis: „Niech żyje wieczna przyjaźń narodów Polski i ZSRR". Raz po raz zrywa się burza oklasków. To studenci PWSF z entuzjazmem witają delegację filmowców radzieckich, przebywającą w Polsce z racji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Uroczyste spotkanie rozpoczyna przemówienie dyr. Jerzego Toeplitza, który wita w serdecznych słowach przybyłych gości i podkreśla olbrzymią rolę i znaczenie pomocy Związku Radzieckiego w postawaniu i rozwoju szkoły filmowej w Polsce. Z kolei przemawia przedstawiciel ZMP, który powiedział m. in.:

„Jesteśmy przeświadczeni, że w oparciu o radzieckie doświadczenia i dzięki pomocy radzieckich filmowców szkoła nasza nadal będzie rozwijać się pomyślnie i stanie się prawdziwą kuźnią polskiej, socjalistycznej sztuki filmowej".

Wiceminister kinematografii ZSRR W. Pieresławcew, dziękując za gościnne przyjęcie, przyrzekł dalszą pomoc Związku Radzieckiego na odcinku szkolenia kadr filmowych. Oświadczenie wiceministra Pieresławcewa zostało powitane huraganem oklasków i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Po serdecznym powitaniu gości radzieckich odbyła się projekcja etiud filmowych zrealizowanych przez słuchaczy PWSF (m. in. wyświetlano reportaż z 1 Maja nakręcony w barwach naturalnych), a następnie operator Leonid Kosmatow wygłosił prelekcję na temat filmu barwnego.

Wykład ten jest jeszcze jednym cennym wkładem artystów radzieckich w szkolenie naszych młodych filmowców. Operator Kosmatow podzielił się swoimi doświadczeniami z realizacji filmu „Upadek Berlina" i udzielił słuchaczom PWSF całego szeregu praktycznych rad i wytycznych dotyczących pracy przy filmie barwnym.

Po wykładzie słuchacze zarzucili znakomitego operatora gradem pytań. Mimo późnej pory ani jedno pytanie nie pozostało bez odpowiedzi. Leonid Kosmatow bardzo szczegółowo omówił wszystkie poruszone zagadnienia.

Następny dzień był nie mniej ważnym wydarzeniem w życiu uczelni.

W dniu tym odbyło się spotkanie słuchaczy PWSF z wielkim twórcą filmowym, klasykiem kinematografii radzieckiej i światowej, reżyserem Wsiewołodem Pudowkinem.

Po serdecznym powitaniu i projekcji etiud szkolnych W. Pudowkin wygłosił wykład połączony z analizą i omówieniem dotychczasowych prac słuchaczy szkoły.

Analiza filmów szkolnych przeprowadzona przez wielkiego realizatora radzieckiego stanie się niewątpliwie punktem zwrotnym w dalszej pracy studentów. Pudowkin podkreślił dużą wagę i znaczenie filmów dokumentalnych w pracy szkoleniowej i stwierdził znaczne osiągnięcia szkoły na tym odcinku. Z drugiej jednak strony wskazał na błędy i niedociągnięcia, na niebezpieczne tendencje formalistyczne pojawiające się w pracach niektórych studentów.

Analiza przeprowadzona przez Pudowkina była doskonałym przykładem twórczej analizy i krytyki; wskazując na błędy wytyczyła ona jednocześnie słuszną linię pracy twórczej słuchaczy PWSF na przyszłość. Wytyczne i wskazania reżysera Pudowkina i operatora Kosmatowa dopomogą zarówno słuchaczom, jak i wykładowcom PWSF w ich dalszej pracy szkoleniowej.

Cz. P.

FILM, KTÓRY POBUDZIŁ DO ROZWAŻAŃ

POLSCY ŻOŁNIERZE DYSKUTUJĄ O „UPADKU BERLINA"

W trakcie wizyty filmowców radzieckich w Łodzi zorganizowano m. in. dyskusję nad filmem „Upadek Berlina", w której uczestniczyli żołnierze z jednostek łódzkich. Widownia kina „Przedwiośnie" zazieleniła się mundurami. Młode, dziarskie twarze z przejęciem oglądały na ekranie dzieło poświęcone zwycięstwu armii i narodu radzieckiego. Film przerywany był co chwila żywiołowymi oklaskami.

Znakomitych gości w osobach wiceministra kinematografii ZSRR W. Pieławcewa, operatora L. Kosmatowa, oraz aktorów N. Alisową i B. Andrejewa sala powitała w sposób gorący i serdeczny.

„Film ten uczy nas nienawiści do faszyzmu — powiedział jeden z żołnierzy — *uczy nas zarazem bohaterstwa i dodaje sił w codziennej pracy żołnierskiej. Wytężymy wszystkie siły, by umocnić przyjaźń między narodami radzieckim i polskim".*

„Upadek Berlina to dzieło nadzwyczaj aktualne — mówi szeregowiec Dziwisz. — *Jasno widać dwa obozy: faszyzm i socjalizm. Film pokazuje prostych ludzi radzieckich, którzy przodują w pracy pokojowej, a w czasie wojny zwycięsko walczą z wrogiem. Na tych ludziach będziemy się wzorować teraz, gdy walczymy o realizację Planu 6-letniego i gdy prowadzimy walkę o pokój na całym świecie".*

W dyskusji zabrał głos również obecny na sali kolejarz. Mówił prostym językiem. Z trudnością dobierał słowa. Widać było, że ten zwykły robotnik przeżył głęboko film i porównywał widziany obraz ze swoim życiem i posiadanymi wiadomościami. Film pomógł mu w zrozumieniu wielu zjawisk, pozwolił jasno dostrzec układ sił politycznych na świecie.

„Widzimy w filmie, jak szczęśliwe życie pokojowe zniszczyła wojna — mówi jeden z żołnierzy. — *Obradujący w Warszawie Kongres Pokoju walczył właśnie o to, by nie miały więcej miejsca zniszczenie i pożoga wojenna".*

Padła też taka uwaga:

„Jeśli imperialiści podejmą nową wojnę, to niech Andrejew szykuje się do nowej roli w nowym filmie, którego tytuł będzie brzmiał „Upadek Waszyngtonu".

Bilans dyskusji wypadł ciekawie i obficie. Zabierało głos ponad 15 mówców. Wszyscy stwierdzili, że film jest potężnym wkładem kinematografii radzieckiej w dzieło pokoju, że mówi prawdę o człowieku, pokazuje prawdziwie postać Józefa Stalina, jako przyjaciela narodów całego świata i zwycięskiego wodza w walce z faszyzmem.

— *„Dawajcie nam więcej takich filmów"* — oto słowa skierowane do delegacji radzieckiej, która miała możność zetknąć się w swej podróży po Polsce z widzem szczególnie serdecznym i żywo reagującym — z polskim żołnierzem.

Zen.

OPERATOR: JERZY PŁAŻEWSKI

PRZECIW CZYSTEJ Z KROPELKAMI

Walczmy z alkoholizmem! Dość pobłażania tej pladze społecznej, która tak drogo kalkuluje się w całości naszego życia narodowego, sprowadza tyle nieszczęść i chorób, a wreszce plami honor społeczeństwa w szybkim tempie dążącego ku socjalizmowi.

Walczmy z alkoholizmem. Ale jak? Wiemy, że zdziałać cokolwiek konkretnego w tej mierze jest trudno. Pozwalamy sobie być zdania, że umoralniające akademie i łagodne perswazje na ogół nie odnoszą skutku. Wypada szukać środków drastyczniejszych i skuteczniejszych, niż działalność tego prezesa towarzystwa antyalkoholowego, który na posiedzeniu inauguracyjnym poważnie wzniósł do góry kielich, wołając:

— Panowie, piję za powodzenie naszej akcji!

Zupełnie inaczej zapatruje się na zwalczanie plagi alkoholizmu niewymieniony z nazwiska ZMP-owiec z Igołomii, zatrudniony jako robotnik w Krakowie. Interesującą jego wypowiedź drukuje w Nr 305 „Echo Krakowskie":

W mojej wsi (pow. miechowski) spotyka się co niedzielę gromady pijaków popisujących się ohydnymi wyzwiskami...

Sądzę, że bardzo skutecznym środkiem odzwyczajenia od pijaństwa byłoby utrwalenie na taśmie filmowej — każdego zatrzymanego pijaka. Film taki wyświetlałoby się w miejscowości, w której zamieszkuje „amator" alkoholu.

Pomysł, niezupełnie może jeszcze gotowy do realizacji, ale słuszny. Zwraca on między innymi uwagę na ogromne możliwości wychowawcze Polskiej Kroniki Filmowej, która do tej pory nie podjęła wcale szeregu tematów dydaktycznych, wymierzonych w prostego widza.

Pamiętamy — choćby z filmów radzieckich — jak potężnym bodźcem zachęty dla przodownika pracy jest umieszczenie jego fotografii w gazecie. Dlaczego nie wyzyskać odwrotnego momentu psychologicznego?

Z dwóch tematów dla PKF-u: radykalnego ośmieszenia odrażającego wyglądu spitych facetów i sprawozdania z posiedzenia komitetu akcji zwalczania alkoholizmu — ten pierwszy wydaje się nam wielokrotnie skuteczniejszy.

ZARAZIŁA SIĘ

Zdawałoby się, że na ekranach amerykańskich jest dosyć filmów o psychopatach, neurastenikach, fantastach, wariatach itd., itd.

Myliłby się, kto by tak mniemał. Tym razem bohaterką filmu „psychopatycznego" jest... suka Lassie, znana u nas z filmu „Lassie powraca".

W filmie „Odwaga Lassie" nieszczęśliwa technikolorowa suka znajduje się na Aleutach w samym środku amerykańsko-japońskiego konfliktu. Suka przeżywa na froncie takie straszne rzeczy, że popada w amnezję (ocaliwszy przedtem armię amerykańską). W stanie amnezji biedna Lassie popełnia kradzież! Zostaje oskarżona przed sądem, przy czym wyznacza się jej adwokata (jest nim Frank Morgan). Adwokat broni suki twierdząc, że w „piekle na Aleutach można było zwariować" i dowodząc, że Lassie jest bohaterem narodowym. „Mój syn został tak samo ranny, jak i ona" — mówi adwokat i uzyskuje zwolnienie Lassie od winy i kary.

W filmie amerykańskim obowiązuje prawo serii. Obecnie trwa seria „psychopatyczna". Zarażają się wszyscy, nawet psy. Na to nie ma rady.

(buk)

PIESKA HISTORIA

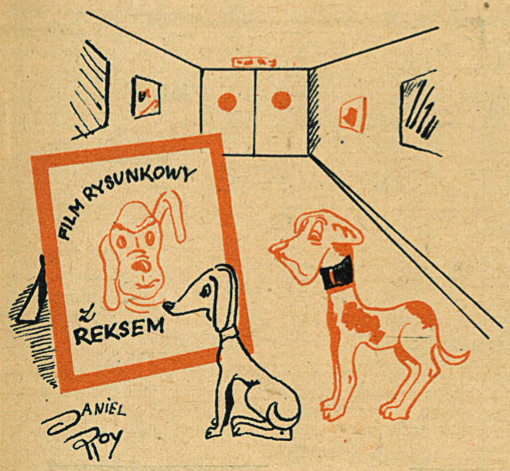

— No, wybieraj wreszcie! ON albo JA!

PRZEMINĘŁO Z WIATREM

Jackie Coogan, sławny ongiś pięcioletni partner Chaplina, bożyszcze Hollywoodu — nie znajdując od bardzo dawna zajęcia w zawodzie aktorskim, musiał wreszcie porzucić film. Jest obecnie montażystą wentylatorów.

— Nareszcie mam stałe zajęcie — powiedział ex-Brzdąc do redaktora „Time'a". — Jestem naprawdę szczęśliwy.

— Ale sława?! Olbrzymie zarobki?!!

— Przeminęły z wiatrem... — krzyknął Jackie Coogan wśród szumu puszczonego właśnie w ruch wentylatora.

(t. k.)

Żyrandol już nie spada

Scena z filmu „Miasto nieujarzmione" z historycznym żyrandolem u góry.

Sztab hitlerowski kierujący niszczeniem Warszawy jest w „Mieście nieujarzmionym" ulokowany w sympatycznym, podwarszawskim pałacyku w jakimś Natolinie, czy Jabłonnie. Dramatyczne sceny rozmowy Fischera z von dem Bachem, czy narady faszystów nad skutecznością sposobów wyburzania domów, rozgrywają się w salonie, z sufitu którego zwisa ciężki, masywny żyrandol.

Zgodnie z pierwotnym zamierzeniem, gdy w momencie klęski Niemców aparat po raz ostatni zaglądał do salonu, by objąć postacie przerażonych oficerów broni SS, potężny żyrandol chwiał się, wstrząsany wybuchami pocisków artyleryjskich, by — naturalnie — zerwać się i rozbić w kawałki dla przypieczętowania klęski.

W ostatecznej wersji moment zrywania się żyrandola został widzowi oszczędzony.

Widocznie realizatorzy obejrzeli w międzyczasie „wielką" scenę z żyrandolem w filmie „Upiór w operze".

STARE GWIAZDY nie rdzewieją

Bardzo charakterystyczna dla stosunków amerykańskich jest sprawa nowego filmu *„Sunset Boulevard"*, który stanowi pod względem kasowym jedyne większe „osiągnięcie" od wielu lat.

GLORIA SWANSON

ERICH von STROHEIM

Dziennikarze amerykańscy, zastanawiając się nad kasowym sukcesem filmu, który nie różni się niczym od przeciętnych kryminalno-patologicznych produkcji Hollywood, dochodzą do wniosku, że warunkują ten sukces stare gwiazdy. Po 10 latach przerwy ukazała się w nim po raz pierwszy na ekranie znana dawnym bywalcom kin *Gloria Swanson* a obok niej świetny *Erich v. Stroheim*.

W epizodycznych rolach występują: reżyser Cecil B. de Mille, słynny niegdyś komik Buster Keaton, znana dziennikarka Hedda Hopper, oraz aktor H. B. Warner, który grał Jezusa w filmie *„Król Królów"*.

Okazuje się, że publiczność amerykańska pamięta czasy, w których Hollywood nie było jeszcze narzędziem w rękach bezwzględnych imperialistów i podżegaczy do trzeciej wojny światowej. Stare gwiazdy wywołują dawne wspomnienia, które chociaż nie świetne — nie są jednak tak ponure, jak dzisiejsze produkty filmowe Kalifornii.

(buk)

NA MARNE

Tupać, czy nie tupać? — oto jest pytanie, które zadaje sobie pewna (niestety, nie ta najbardziej kulturalna) część widowni, kiedy niespodziewanie przerwie się taśma.

Nie tupać! — odpowiada im reporter „Jeleniogórskiego Słowa Polskiego" po rozmowie z operatorem kina „Lot", powołując się na jego słowa:

— Urywanie się filmu jest wynikiem nadmiernego zużycia się taśmy filmu. Wówczas kleimy ją acetonem. A tupania publiczności w czasie przerwy wcale tu nie słychać!

I jakie miny mają teraz wszyscy tupiący? Przecież cała ich impetyczna działalność idzie najzwyczajniej — na marne...

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

O POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE

Na ekrany radzieckie wszedł nowy dokumentalny film „O POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE" zrealizowany w Centralnej Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Moskwie. Reżyserem filmu jest znany autor wielu filmów dokumentalnych W. BIELAJEW. Tekst opracował E. Miriamow. Film poświęcony jest Drugiej Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w ZSRR. Ilustruje twórczą, pokojową pracę radzieckich narodów budujących komunizm i przewodzących międzynarodowemu ruchowi obrońców pokoju.

W filmie pokazano walkę narodów ludowej demokracji i Chin o pokój, jak również tych ludów, które pomimo policyjnego terroru coraz liczniej zasilają szeregi obrońców wielkiej idei.

JESZCZE JEDNA METAMORFOZA

René Clément, którego znamy jako reżysera realistycznej „Bitwy o szyny" i interesujących w koncepcji „Potępieńców", rozpoczął zdjęcia do filmu **„Szklany pałac"** z Michele Morgan i Jean Marais. „Szklany pałac" jest jeszcze jedną przeróbką powieści Vicky Baum. Żałować należy, że tak zdolny reżyser jak Clément, którego „Bitwa o szyny" była prawdziwym wydarzeniem w kinematografii francuskiej, zaprzęgnięty został do produkcji komercyjnych, sentymentalnych romansów, bez większych ambicji artystycznych. Powód tej i podobnych metamorfoz wybitnych reżyserów? Bezrobocie, nagminnie panujące wśród filmowców francuskich wskutek nacisku Hollywoodu. (jp)

NA BARRANDOVIE CZESI WSPÓŁPRACUJĄ Z RUMUNIAMI

Do wytwórni na Barrandovie pod Pragą Czeską przyjechała ekipa rumuńskich filmowców pod kierownictwem reżysera Dinu Negreanu, która pracować będzie nad realizacją pełnometrażowego filmu fabularnego „ŻYCIE ZWYCIĘŻY". Tematem filmu będzie walka społeczeństwa rumuńskiego z kosmopolityzmem i burżuazyjną reakcją. Do zespołu realizatorskiego należy również czeski reżyser K. M. Wallo. (jp)

DLA UCZCZENIA WARSZAWSKIEGO KONGRESU

Według planu roboczego wytwórni „Lenfilm", film „Światła w Koordi" miał być ukończony w początkach przyszłego roku. Zespół realizatorski dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie zaciągnął Wartę Pokoju i zobowiązał się do ukończenia filmu przed końcem bieżącego roku. Treść filmu — jak podawaliśmy — stanowi historia powstania pierwszego kołchozu w Estonii. (l. r.)

BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA

Znana polskiej publiczności ze sceny i filmu „Dwie brygady" sztuka Vaszka Kani „Brygada szlifierza Karhana" przerabiana jest obecnie na Barrandovie na pełnometrażowy film fabularny według scenariusza Hulaka i J. Kaplana.

„NINOCZKA" WYGNANA Z WIEDNIA

Wobec żywiołowych sprzeciwów publiczności wiedeńskiej wytw. Metro-Goldwyn - Mayer musiała zdjąć z ekranów film Ernesta Lubitscha „NINOCZKA" z Gretą Garbo w roli tytułowej. Film nakręcony jeszcze w 1938 roku jest niewybrednym paszkwilem antyradzieckim. (jp)

Wybitny czeski aktor charakterystyczny, Fr. Smolik, grać będzie rolę szlifierza Karhana-ojca w nowym filmie czechosłowackim „Brygada szlifierza Karhana" według sztuki V. Kani

DLACZEGO TAK MAŁO NAKRĘCAJĄ

Realizując filmy tanie, niedbale przygotowane, nakręcane pośpiesznie, większość francuskich producentów musi wytwarzać jak najtaniej, wobec niesłychanie trudnej konkurencji z tanimi kiczami amerykańskimi. Nic dziwnego, że zatrudnienie znajdują najtańsi trzeciorzędni reżyserowie i scenarzyści.

Dlatego zapewne CLAUDE AUTAN - LARA był dłuższy czas bezrobotnym. Od 1945 r. udało mu się zrealizować tylko jeden film „Opiekuj się Amelią". Również MARCEL CARNE w tym okresie nakręcił tylko jeden film „Marie du Port".

JEAN GREMILLON przez długi czas nie mógł znaleść żadnej pracy. W ciągu 6 lat nakręcił tylko jeden długometrażowy film „Pattes Blanches". Dopiero teraz ma nakręcić drugi.

GEORGES ROUQUIER, doskonały reżyser, od ukończenia filmu „Farrebique" w listopadzie 1945 r., aż po dzień dzisiejszy jest bez pracy.

Producenci niechętnie zatrudniają postępowych filmowców. J. P. LE CHANOIS od 1945 do 1948 r. nie nakręcił ani jednego filmu. Dopiero w 1948 r. zrealizował „Wagary". Powodzenie tego filmu było tak wielkie, że w tym roku powierzono mu realizację „La Belle que voila". LOUIS DAQUIN, jeden z najzdolniejszych reżyserów francuskich, po nakręceniu filmu z życia górników „O świcie" przez 14 miesięcy „wypoczywał", zanim mógł rozpocząć realizację nowego filmu.

A tymczasem na ekranach francuskich panoszą się amerykańskie „arcydzieła" — propagujące wojnę, gangsteryzm i nienawiść do człowieka. (ea)

Już wre praca nad scenariuszami na 1952 r

Kolegium Ministerstwa Kinematografii ZSRR omówiło plan pracy nad scenariuszami filmowymi na lata 1951 i 1952. Do pracy nad nimi pozyskano wielu młodych pisarzy, a także doświadczonych scenarzystów ze wszystkich republik związkowych, którym przedstawiono do opracowania różnorodne tematy. Znaczna ilość tematów dotyczy pracy ludzi radzieckich, racjonalizatorów, stachanowców, bohaterów pracy miast i wsi. Powstaną scenariusze, których treść będzie stanowić historyczną przeszłość narodów radzieckich, życie wybitnych działaczy państwowych, uczonych i artystów. Szczególną troską otoczona będzie praca dramaturgów opracowujących najbardziej pasjonujący współczesność temat — walkę ludów świata o pokój. Plan przewiduje nadto wzrost ilości komedii filmowych, filmów muzycznych i sportowych. (lr.)

Scena z barwnego filmu Defy „Zawsze gotowi", opowiadającego o demokratycznej młodzieży niemieckiej, jej pracy, nauce i rozrywkach

Popularny aktor francuski, Fernandel, wystąpi w tytułowej roli w filmie „Kandyd" opartym na satyrycznej powieści Woltera

WOLTER NA EKRANIE

W Paryżu rozpoczęto przygotowania do wielkiego filmu według satyrycznej powieści Woltera — „Kandyd".

Scenariusz opracowują: Jean Cocteau — znany autor i reżyser, którego ostatni film „Orfeusz" otrzymał na festiwalu w Wenecji Międzynarodową Nagrodę Krytyki, i popularny śpiewak Charles Trenet. Tytułową rolę ma grać ulubieniec francuskiej publiczności — Fernandel. Jako reżysera wymienia się René Clément, realizatora doskonałego filmu pt. „Bitwa o szyny".

Trudno jest przewidzieć, jak wytrzyma próbę czasu racjonalista Wolter. Czy okaże się równie filmowy, jak np. Szekspir? (ea)

DRODZY CZYTELNICY!

15 listopada minął termin nadsyłania prac na Wielki Konkurs Jubileuszowy ogłoszony w 100-ym numerze naszego pisma.

Prac nadeszło wiele. Napływały ze wszystkich stron Polski. Pisała młodzież, ludzie dorośli i starsi. Robotnicy i chłopi, studenci i studentki, nauczyciele, uczniowie gimnazjalni i szkół zawodowych, lekarze, pracownicy techniczni i umysłowi. Jury konkursowe nie ustaje w pracy, odczytując stosy nadesłanych rękopisów.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że prace konkursowe, które drukowaliśmy w naszym piśmie, zostały zamieszczone niezależnie od tego, czy zostaną nagrodzone. Autorzy zamieszczonych artykułów otrzymają normalne autorskie honoraria.

Rozstrzygnięcie konkursu ogłoszone zostanie w gwiazdkowym numerze „Filmu". Nagrody będą więc zarazem prezentami gwiazdkowymi, które uprzyjemnią nagrodzonym święta Bożego Narodzenia.

FILM RADZIECKI KSZTAŁCI

Z okazji Festiwalu Filmów Radzieckich Czytelnicy nasi wciąż piszą o swoich wrażeniach z poszczególnych filmów, a także dzielą się uwagami natury ogólnej.

„Jestem młody, mam lat 18 — pisze *K. W.* z Białegostoku — *pracuję i uczę się w szkole korespondencyjnej. W czasie, kiedy piszę do Ciebie ten list, Szanowny Klapsie, jest w naszym mieście Festiwal Filmów Radzieckich... Nie wyobrażasz sobie, jaką pomocą są właśnie filmy radzieckie w samokształceniu i w wyrabianiu nowego światopoglądu. Obrazują nam przecież życie robotników, chłopów, uczonych, bohaterów narodowych. Na ich to właśnie przykładach uczymy się wielkiej miłości Ojczyzny... Specjalną uwagę przywiązuję do komedii radzieckiej ze względu na jej tematykę i wspaniały humor...".*

Uczennica XI klasy, *K. Bajerzanka* ze Zgorzelca *„gorąca entuzjastka filmów radzieckich"* pisze, że jej ulubione filmy to *„Pieśń Tajgi"*, *„Konstanty Zasłonow"*, *„Narzeczona z Turkmenii"*, *„Opowieść o prawdziwym człowieku"* i że cieszy się perspektywą zobaczenia nowych radzieckich filmów, pokazanych w czasie festiwalowych dni i powitania znajomych artystów.

„Aż dusza się rwie, żeby być na wszystkich filmach festiwalowych" — pisze nasza Czytelniczka.

PARĘ SŁÓW O AKTORACH RADZIECKICH

Czytelnikom naszym, zasypującym nas pytaniami o szczegóły z prywatnego życia aktorów filmowych, odpowiadaliśmy już wiele razy, że interesujemy się aktorami jedynie od strony ich gry, a nie ich prywatnego życia. W recenzjach poszczególnych filmów, zamieszczanych w naszym piśmie, znaleźć mogą nasi Czytelnicy krótkie uwagi o grze aktorów, w dłuższych zaś artykułach obszerniejsze oceny, zaś w dziale *„Co ujrzymy na ekranie"* — co tydzień tytuły filmów i nazwiska aktorów, jakich zobaczą w najbliższym czasie.

Paweł Kadocznikow

Najczęstsze pytania, z jakimi Czytelnicy nasi zwracają się do Klapsa, dotyczą aktorów polskich i radzieckich. W związku z Festiwalem Filmów Radzieckich nadeszło, zwłaszcza ostatnio, wiele pytań dotyczących ulubionych aktorów.

Miłośnicy filmu radzieckiego oceniają prawdę i prostotę gry artystów radzieckich, podziwiają ich romantyzm i bohaterstwo, pozbawione wszelkiej pozy.

„...Jestem wściekła na każdego, kto uważa, że artysta grający w „Znaku Zorro" jest sympatyczniejszy od Drużnikowa, Kadocznikowa i Dawidowa. Przecież to typowy łajdus i nic można go porównać z tamtymi bohaterami" — pisze uczennica *K. B.*

Klaps, chcąc sprawić przyjemność licznym wielbicielkom i wielbicielom Drużnikowa i Kadocznikowa, (jak *A. Pawłowski* z Kamiennej Góry, *Józef Kosiński* z Warszawy, *„Licealistka"*, *P. H.* ze Słupska, *„Adrianna"* z Bystrzycy, *D. Bogusz*ewska z Warszawy, *Lidka* z Wrzeszcza, *Amara Matczak* z koleżankami z Wrocławia, *Kazimierz Roszman* z Wejherowa, *M-sław P-ski z Sobieszowa* i inni) — zamieszcza na Naszej Taśmie zdjęcia obu aktorów.

Włodzimierz Drużnikow jako Konstanty Zasłonow.

Włodzimierz Drużnikow wystąpił po raz pierwszy w filmie *„Grzesznicy bez winy"*. Na polskich ekranach oglądaliśmy go w filmach: *„Czarodziejski kwiat"*, *„Błyskawica"*, *„Pieśń Tajgi"*, *„Konstanty Zasłonow"*, a ostatnio w czasie Festiwalu w *„Spisku bankrutów"*.

Paweł Kadocznikow występował w filmach *„Postrach mórz"* i *„As wywiadu"*. Najwybitniejsza jego rola to rola lotnika — kaleki w filmie *„Opowieść o prawdziwym człowieku"*. Oglądaliśmy go również w *„Iwanie Groźnym"*, komedii muzycznej *„Antoni Iwanowicz gniewa się"* i *„One mają ojczyznę"*. Zobaczymy go wkrótce w filmie *„Daleko od Moskwy"*.

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

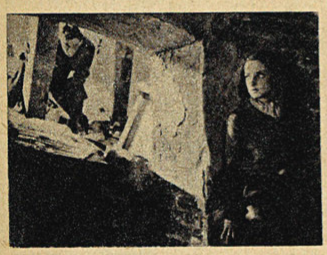

MIASTO NIEUJARZMIONE (Robinson Warszawski)

Film o bohaterstwie, zniszczeniu i wyzwoleniu Warszawy.
Scenariusz: *Jerzy Andrzejewski i Jerzy Zarzycki*
Reżyseria: *Jerzy Zarzycki*
Zdjęcia: *Jean Isnard*
Operatorzy: *J. Klein, A. Ancuta*
Muzyka: *Roman Palester*, w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. *Z. Górzyńskiego*.
Dekoracje: *R. Mann, J. Galewski, A. Nowakowski*.
Montaż: *J. Niedźwiedzka*
Kierownik produkcji: *M. Wajnberger*.
W rolach głównych: *Jan Kurnakowicz* (Rafalski), *Zofia Mrozowska* (Krystyna), *Igor Śmiałowski* (Andrzej), *Jerzy Rakowiecki* (Jan), *Kazimierz Sapiński* (Julek), *Wieniamin Trusieniew* (Fialka) oraz *S. Butrym, A. Daniewicz, L. Dytrych, J. Kaliszewski, W. Krasnowiecki, A. Łodziński, M. Melina, W. Pilarski, T. Samogi, J. Wasowski, M. Wojtczak, J. Ziejewski* i inni.
Produkcja: Film Polski — *Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi* (1950).

CHINY WALCZĄ

(Czina v boji)

Film dokumentalny o życiu, pracy i walce narodu chińskiego.
Scenariusz, reżyseria i komentarz: *Eman Kanera*.
Zdjęcia: *19 operatorów chińskich uzupełnione zdjęciami A. Horaka, Z. Hrubeca i V. Holomka oraz z archiwum CSF*.
Muzyka: *Zdenek Liszka oraz kompozytorzy chińscy*.
Produkcja: *Ceskoslovensky Statni Film (Gottvaldov — 1949)*. Opracowanie wersji polskiej: *Wytw. Filmów Dok. w W-wie*.

MAJAKOWSKI

Średniometrażowy film dokumentalny o wielkim radzieckim poecie.
Scenariusz: *S. Nagorny*.
Reżyseria: *S. Bubrik*.
Zdjęcia: *A. Lewitan*.
Muzyka: *A. Murawlew*.
Produkcja: *Centr. Wytw. Filmów Dokumentalnych w Moskwie (1950)*
Opracowanie wersji polskiej — *Wytw. Filmów Dok. w W-wie*.

PROGRAM SKŁADANY

ŚWIAT MŁODYCH

Kronika obrazująca życie pionierów radzieckich.

LEW I ZAJĄC

Barwna kresówka wg bajki poety ludowego Dagestanu, Ganizata Cadassa.
Produkcja: *„Sojuzmultfilm"*.

WSPANIAŁE KONIE

Scenariusz: *W. Perlin i W. Kreps*.
Reżyseria: *G. Mielnik*.
Reportaż o hodowli koni na Białorusi.
Produkcja: *„Kinodiafilm" (1946)*

O NOWE REKORDY

Scenariusz: *A. Filimonow*.
Reżyseria: *D. Bogolepow*.
Reportaż sportowy.

TEATR ZWIERZĄT

Scenariusz: *B. Agapow*.
Reżyseria: *N. Agapowa*.
Konsultacja i tresura zwierząt: *A. Durowa - Sadowska*.
Wesołe widowisko z udziałem zwierząt-aktorów.
Produkcja: *Wytw. Filmów Popul.-Nauk. Orderu Czerw. Gwiazdy w Moskwie*.

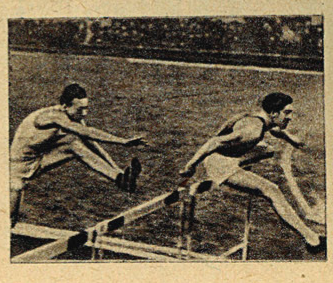

NA NASZEJ TAŚMIE • NA NASZEJ TAŚMIE

Dyrekcja Programowa FILMU POLSKIEGO poszukuje książki
LISTY FRYDERYKA CHOPINA
w redakcji H. Opieńskiego, nakład J. Iwaszkiewicza
i
„Wiadomości Literackich" z roku 1937
Oferty prosimy kierować pod adresem: FILM POLSKI, Dyrekcja Programowa, Warszawa Puławska 61.

SHIRLEYKA CZY MAŁY TIMUR?

Najmłodsi widzowie również potrafią ocenić prostotę gry dzieci z Sojuzdietfilmu.

Uczennica VII-ej klasy, *Basia Brzezińska* z Zawidowa, zachwyca się grą małego wykonawcy z filmu *„Timur i jego drużyna"* i pragnęłaby coś o nim jeszcze usłyszeć i zobaczyć jego zdjęcie.

L. Szczipaczow w roli Timura

Wacławowi Folkertowi z Lipin śląskich, który chciałby zobaczyć na ekranie Shirley Temple — gdyż słyszał z opowiadań starszych, jakoby gra tej małej aktorki przewyższała swym artyzmem grę wielu gwiazd filmowych — odpowiadamy, że Shirley Temple ma obecnie dwadzieścia parę lat i że przed kilkunastu laty była cudownym dzieckiem amerykańskich ekranów. Jej gra przesłodzona i nienaturalna, lalkowata powierzchowność i sztuczna słodycz dalekie były od prostoty i naturalności gry dzieci z Sojuzdietfilmu, jak bohaterów drużyny Timura, czy aktorów realistycznych filmów szkoły włoskiej np. *„Dzieci ulicy"* lub węgierskiego filmu *„Gdzieś w Europie"*.

Długą drogę przewędrowało dziecko na ekranie, zanim stało się nam bliskie.

DLACZEGO

NIE WZNAWIAMY PRZEDWOJENNYCH POLSKICH FILMÓW

Janina Latusińska. Pisaliśmy już wiele razy, że przedwojennych filmów polskich nie można wyświetlać ze względu na brak lub zły stan kopii. Jest jeszcze inny powód. Od czasu, gdy filmy te były wyświetlane, kinematografia poszła szybko naprzód. Obca nam jest tematyka i zagadnienia poruszane w tych filmach, a także razi nas dziś ich strona artystyczna.

Mieczysławę Ćwiklińską mieliśmy możność oglądać po wojnie w *„Ulicy Granicznej"* i mamy nadzieję, że jeszcze nieraz zobaczymy ją na ekranie.

CZY NAPRAWDĘ NIE PAMIĘTAMY O PRZESZŁOŚCI

Mel ze Stalowej Woli. Nie ma Pan racji. Nie zapomnieliśmy o naszej przeszłości. Nic dziwnego, że po długich i strasznych latach okupacji literatura i film obracały się dookoła tematów związanych z martyrologią okupacyjną i bohaterstwem wojennym. Zagadnienia te nie mogą wygasnąć od razu i na pewno nieraz jeszcze ożywać będą w literaturze i w wizji filmowej.

Jeżeli chodzi o tematy filmowe związane z naszymi wielkimi postaciami historycznymi ujrzymy wkrótce film polski z życia Moniuszki pt. *„Premiera warszawska"*, w realizacji są filmy fabularne *o Chopinie* i *o Generale Świerczewskim*. Na inne filmy z życia naszych wielkich ludzi na pewno również przyjdzie kolej.

WYCHOWUJEMY WIDZA KINOWEGO

W. Berner z Bydgoszczy. Zgadzamy się z Panem, że wychowanie widza kinowego to ważna sprawa. Pismo nasze stara się swymi artykułami, informacjami, uwagami i kontaktem z Czytelnikiem przyczynić się do wychowania widza, wyrobienia w nim słusznego stosunku do twórczości filmowej.

Pokazy urządzane specjalnie w miejscach pracy i dyskusje przeprowadzane na temat zagadnień filmowych pomogą do wychowania widza.

Druga sprawa to zachowanie się publiczności w czasie seansów filmowych, zachowanie dyscypliny przy wejściu do kina, w ogonkach przy sprzedaży biletów. Dotyczy to nie tylko widza z Bydgoszczy, ale i wszystkich miast i miasteczek z całej Polski.

Z PRZYGÓD OPERATORA KRĘCIOŁKA

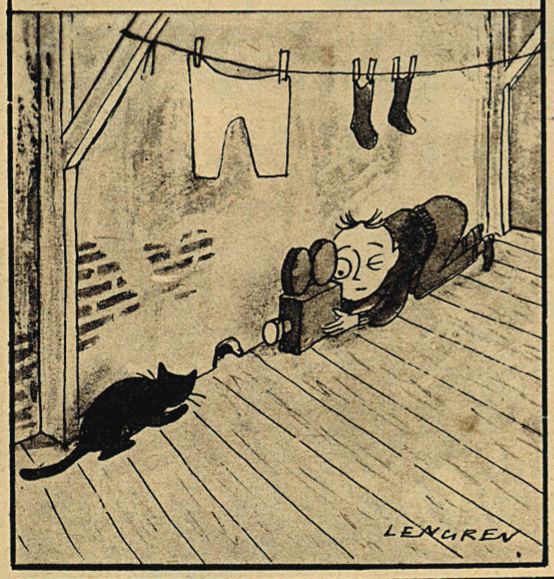

JESZCZE DUBBINGI I NnapisY

Mira z Sopot proszona jest o przeczytanie (w nr. 25/105 naszego pisma) dyskusji na temat dubbingu filmów radzieckich i napisów filmowych, tak często trudnych do odczytania. Do tematu tego jeszcze powrócimy.

Jerzy Pawłowski oglądał *„Wesoły jarmark"* i skarży się na braki w napisach.

„Na filmie rozmawiają, śpiewają, śmieją się, a widz siedzi i nie wie o co chodzi. Dlaczego nie podaje się pełnych tekstów piosenek, które tak wielką rolę odgrywają w tym filmie?"

Zarzuty naszego Czytelnika są o tyle niesłuszne, że przeładowanie napisami bardzo zaszkodziłoby całości filmu. Melodia, rytm piosenki i pierwsza zwrotka tekstu wystarczają chyba, aby widz, nie znający języka rosyjskiego, zorientował się w akcji.

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

T. Y. z Nowej Huty pod Krakowem chciałby wyuczyć się zawodu kinooperatora.

Jeżeli ma Pan skończone 18 lat, może Pan rozpocząć pracę w charakterze ucznia w kinie stałym, lub objazdowym. Mając lat 18, może Pan wstąpić również na kurs kinooperatorski. W Okręgowej Dyrekcji Rozpowszechniania Filmów w Krakowie (ul. Smoleńsk 2) dowie się Pan o terminie rozpoczęcia kursów dla kinooperatorów.

Mirosław Ostaszkiewicz z Olsztyna. Filmowe czasopisma radzieckie może Pan zaprenumerować w „Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy" w każdym większym mieście Polski.

Kino *„Mazur" w Olsztynie* — jak pisze nasz Czytelnik — już od roku jest zamknięte z powodu remontu. Podajemy to do wiadomości Centrali Rozpowszechniania Filmów.

Stypendia na wyjazd do Związku Radzieckiego typuje Wyższa Szkoła Filmowa w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki.

Państwowa Wyższa Szkoła Aktorska w Łodzi mieści się przy ul. Gdańskiej 32. O warunkach przyjęcia dowie się Pan listownie.

E. Widzicka, Czesława Maksimczyk. Listy Pań w drodze wyjątku zostały przesłane adresatom.

E. Rusek. Redakcja nie dostarcza Czytelnikom zdjęć filmowych ani programów.

Krystyna Sobczak. Informowaliśmy się w Wytwórni Filmów Dokumentalnych. Zdjęcia robione w Kruszwicy w sierpniu br. zamieszczone są w miesięczniku „Polska dzisiejsza" nr 7 (50). Jest to specjalne wydanie kroniki dla Polonii Zagranicznej. Obejrzeć je Pani może jedynie w Warszawie w Wytwórni Filmów Dokumentalnych, ul. Chełmska 21.

O zdjęciach robionych w Szczecinie nic bliższego nie wiemy. Może poinformują Panią w Wytwórni Filmów Oświatowych (Łódź, ul. Kilińskiego 210).

Na tym dziś kończymy

Wasz

REDAGUJE ZESPÓŁ

ZDJĘCIA POLSKIE: Wytwórnia Filmów Fabularnych (W. Urbanowicz), Agencja Fotograficzna F. P. (J. Baranowski), Agencja Robotnicza, Garzyński (Kraków), oraz Antoni Wojtowicz, Zbigniew Czajkowski i Jerzy Lipman.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm, Sojuzdietfilm, Centralna Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (ZSRR), DEFA (Niemiecka Republika Demokratyczna), „KINO" (Czechosłowacja), „L'Ecran Français" (Francja), Eagle Lion — J. Arthur Rank (Anglia).

FILM
TYGODNIK

REDAKCJA: WARSZAWA, ul. Marszałkowska 56. Telefon 8-67-09.
Wydawca: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA
Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione.
Prenumerata roczna 43 zł 20 gr — półroczna 21 zł 60 gr — kwartalna 10 zł 80 gr — miesięczna 3 zł 60 gr.
Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH", Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto P. K. O. I-16390/110

Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13.
Administracja: ul. Marszałkowska 56 III p., tel. 8-67-58
Cena ogłoszeń: za 1 wiersz wys. 1 mm i szer. 1 szpalty przy układzie czteroszpaltowym poza tekstem 3.— zł.
Konto P. K. O. nr I-6826/110.
Numerów za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa Warszawa — B-130061

FILM

ZOFIA MROZOWSKA i JAN KURNAKOWICZ

w filmie

MIASTO NIEUJARZMIONE